Cena egz. 15 gr.

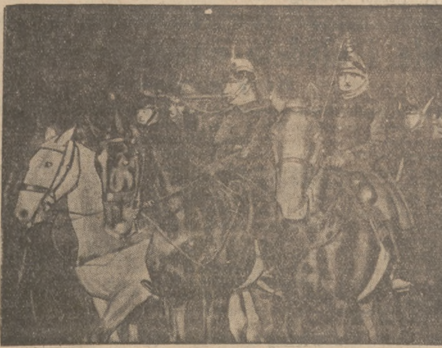
KURJER ZACHODNI
»ISKRA«

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. | ROK XXV | Sobota 10 lutego 1934 roku. | Nr. 40.

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec Piłsudskiego 4. Telefony: Red. 64, Adm. 73. | P.K.O. 302.712 | Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7 Rękopisów redakcja nie zwraca.

KRWAWA NOC W PARYŻU.





Na lewo połamane latarnie i części balustrad jako broń demonstrantów; na prawo: konna gwardja przed atakiem.

Dziś w numerze:

Odprężenie sytuacji we Francji

Doumergue utworzył gabinet.

PARYŻ, 9.II. (PAT). O godz. 14.30 Doumergue utworzył gabinet. Skład gabinetu przedstawia się następująco: Prezes rady ministrów bez portfelu Boumergue, wicepremjer i minister sprawiedliwości Cheron, sprawy wewnętrzne Sarraut, finansowe i budżet Martin, sprawy zagraniczne Barthou, ministerstwo wojny marszałek Petain, ministerstwo marynarki Tardieu. ministerstwo lotnictwa Denail. minist. oświaty Barthaut. ministerstwo pracy Marguet, ministerstwo robót publicznych Flandin, ministerstwo handlu i poczt Herriot, ministerstwo pensji i zdrowia Marin, ministerstwo kolonji Laval.

PARYŻ, 9. 2. (Tel. wł.) — W skład nowego gabinetu wchodzi sześciu b. premjerów: minister Barthaut, liczący 72 lata należy do grupy gen. Poincare'go, ministrem emerytur został Rivolet, przewodniczący Związku b. uczestników wojny.

PRZED ZAPOWIEDZIANYM STRAJKIEM.

PARYŻ, 9.2. (PAT). Wobec zapowiedzianego na poniedziałek strajku powszechnego oddział mechaników marynarki wojennej z Brest złożony z 150 ludzi przybył do Paryża celem niedopuszczenia do zaprzestania pracy instytucyj użyteczności publicznej.

PARYŻ, 9.2. (PAT). Wobec zapowiedzianego na dziś wieczór meetingu komunistycznego na placu Republiki prefektura policji wydała komunikat przypominający o zakazie wszelkich zebrań ulicznych. Władze bezpieczeństwa wydały już odpowiednie zarządzenia.

DEMONSTRACJE.

PARYŻ, 9.2. (Tel. wł.) — Dzisiaj popołudniu i wieczorem odbyły się demonstracje socjalistów i komunistów. Do poważniejszych ekscesów nigdzie nie doszło.

GŁOSY PRASY.

PARYŻ, 9.2. (PAT). Dzienniki z zadowoleniem stwierdzają, iż dzięki przyjęciu przez p. prezydenta Doumerguea misji tworzenia rządu w Paryżu i w całej Francji nastąpiło odprężenie i uspokojenie. Prasa pokłada wielkie nadzieje na autorytet moralny b. prezydenta republiki, który niewątpliwie przyczyni się do ostatecznego przywrócenia spokoju.



JAN, KSIĄŻĘ DE GUISE,
pretendent do tronu francuskiego, który, jak donosiły wczorajsze depesze, wydał za pośrednictwem „Action Francaise, odezwę do narodu francuskiego.

Podpisanie paktu bałkańskiego

Wielka uroczystość w Atenach.

ATENY, 9.2. PAT. Dziś w południe w wielkiej sali posiedzeń akademji odbyła się z wielką uroczystością ceremonja podpisania paktu bałkańskiego. Poza czterema ministrami spraw zagranicznych, którzy podpisali pakt przy ceremonji obecni byli prezes rady ministrów i inni członkowie rządu greckiego, członkowie korpusu dyplomatycznego i wyżsi urzędnicy oraz przedstawiciele prasy greckiej i zagranicznej.

Natychmiast po podpisaniu paktu tekst jego został zakomunikowany prasie. Tekst paktu przesłano również do wiadomości wielkich mocarstw. Niezwłocznie po ratyfikowaniu paktu przez 4 rządy, tekst jego złożony będzie dla rejestracji w sekretarjacie Ligi Narodów.

Podpisanie paktu poprzedziła parada wojskowa. W chwili podpisywania, gdy orkiestra wojskowa wykonała kolejno 4 hymny narodowe we wszystkich kościołach w Atenach, Pireusie i okolicy uderzono w dzwony. Olbrzymie tłumy zgromadzone dokoła akademji wznosiły entuzjastyczne okrzyki na cześć ministrów.

Zniżka dolara i funta

a zwyżka franka francuskiego.

WARSZAWA, 9.2. PAT. Dziś wystąpiła na wszystkich giełdach zniżka dolara i funta oraz poważna zwyżka franka francuskiego. Spadek dolara należy przypisać operacjom aemrykańskiego funduszu interwencyjnego. Spadek funta, który na niektórych giełdach wyprzedził spadek dolara najprawdopodobniej został spowodowany przez akcję angielskiego funduszu walutowego.

Haussę franka francuskiego przypisać należy zadowoleniu z powodu przyjęcia przez b. prezydenta Doumergue misji stworzenia gabinetu. Na giełdzie warszawskiej notowano dziś czeki na Nowy Jork 5.42¹/₂ wobec 5.45¹/₂ wczoraj. Kabel spadł z 5.46 do 5.43¹/₂. Cena złota w Londynie w dniu dzisiejszym wynosiła 137 szylingów 4 pensy, wobec 136 szylingów 9 pensów w dniu wczorajszym. W chwili obecnej zwyżka cen złota jest zupełnie uzasadniona wobec spadku funta. Trudno jednak ocenić, czy wahania ceny złota dokładnie odzwierciadlają spadek funta.

Bomby, granaty i rewolwery

podczas bójki wśród uczni gimnazjum.

WARSZAWA, 9.2 (Tel. wł.). W gimnazjum męskiem w Samakowie, w Bułgarji wynikła bójka między uczniami wyższych klas przekonań narodowych i komunistycznych.

Gdy jeden z uczni 7 klasy popchnięty przez przeciwnika upadł, rozległ się głośny huk. Jak się okazało nastąpiła eksplozja bomby, którą uczeń ów miał w kieszeni.

Podczas rewizji przeprowadzonej wśród uczestników bójki znaleziono bomby, granaty rewolwery i sztylety.

Dyskusja nad preliminarzem

MIN. ROLNICTWA I REFORM ROLNYCH.

WARSZAWA, 9.2. PAT. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejm przystąpił do dyskusji szczegółowej nad preliminarzem budżetowym Ministerstwa rolnictwa i reform rolnych. Sprawozdawca poseł Strojnowski zobrazował położenie rolnictwa. Następnie w dyskusji zabierało głos szereg posłów.

Fala mrozów

W AMERYCE.

WARSZAWA, 9.2 (Tel. wł.). Nowy Jork, oraz Waszyngton nawiedziła fala mrozów. W Waszyngtonie temperatura obniżyła się do 21 stopni C. Kilkanaście osób zmarzło.

Silna wichura

NAD WARSZAWĄ.

WARSZAWA, 9.2. PAT. W ciągu dnia wczorajszego oraz w nocy szalała nad Warszawą silna wichura, która wyrządziła wiele szkód. Z niektórych kamienic posypały się gzymsy. Zanotowano wypadki uszkodzeń przewodów telegraficznych. Na jednym z placów silne uderzenie wiatru przewróciło dorożkę konną. Wiele drzew zostało złamanych. W dniu dzisiejszym nasilenie wiatru jest o wiele słabsze, mimo to zanotowano dziś szereg wypadków. Silny poryw wichury zrzucił pracującego na dachu domu przy ul. Poznańskiej blacharza.

Na placu Napoleona zerwane ogrodzenie przygniotło pracującego robotnika. Ruch na szosach podwarszawskich jest minimalny.

WARSZAWA. 9.2. (Tel. wł.). Około godz. 8 wieczorem wczoraj na stacji w Pruszkowie wydarzyła się katastrofa kolejowa, która na szczęście nie pociągnęła za sobą ofiar w ludziach. Na bocznicy w odległości półtora kilometra od stacji stało kilkanaście pustych wagonów towarowych. Wagony te, pchane wiatrem, wpadły na stację w Pruszkowie i zderzyły się z pociągiem osobowym, podjeżdżającym pod peron. Trzy wagony towarowe zostały rozbite doszczętnie. Uprzątanie zatarasowanego toru trwało trzy godziny.

W Babicach pod Warszawą wiatr przewrócił szopę drewnianą. Wskutek przerażenia straciła przytomność 70-letnia Marja Łatyszewska. Wezwany lekarz stwierdził śmierć staruszki. W drodze powrotnej pod Szopami Polskiemi, wichura zrzuciła z szosy do rowu karetkę Pogotowia. Dopiero 18 ludzi zdołało samochód wydobyć z rowu na szosę.

W Imielinie pod Warszawą, w majątku hr. Potulickiej, gwałtowna wichura przewróciła dziś zrana jednopiętrowy budynek mieszkalny, t. zw. czworaki. Pod stosem belek i cegieł znalazła śmierć kobieta, ciężko ranny został jeden z robotników folwarku.

Szkolnictwo polskie w Czechosłowacji.

Polacy, mieszkający stale na terenie Czechosłowacji, koncentrują się w dwóch ośrodkach, a mianowicie w okolicach Cieszyna czeskiego i Morawskiej Ostrawy. Większość tej polskiej mniejszości to ludzie pracy, przedewszystkiem robotnicy i drobni rolnicy, którzy pomimo najtrudniejszych warunków nie zrywają więzów z bliską Macierzą, czują się Polakami i nimi pozostać pragną.

Ogromną rolę w zachowaniu polskości odgrywa szkoła, która kształtuje nietylko umysł, ale w znacznej mierze i duszę dziecka. Rozumieją to dobrze nasi bracia, którzy pozostali poza granicami odbudowanej Rzeczypospolitej i wielkim zbiorowym wysiłkiem starają się utrzymać swój stan posiadania w szkolnictwie.

Prace w tym kierunku prowadzą wytrwale: w okręgu cieszyńskim — Polska Macierz Szkolna, a w okręgu Morawskiej Ostrawy — Polski Związek Szkolny na Morawach.

Szkolnictwo Macierzy obejmuje 1 gimnazjum realne w Orłowej, 7 szkół wydziałowych, 11 szkół ludowych, 51 ochronek, 2 szkoły zawodowe (żeńska szkoła gospodarstwa domowego w Orłowej i szkoła gospodarstwa wiejskiego w Końskiej) oraz 5 burs. W szkołach tych pobiera naukę przeszło 3500 dzieci i młodzieży.

W okręgu Morawskiej Ostrawy działa 7 szkół polskich, a mianowicie: 1 szkoła wydziałowa koedukacyjna, 4 szkoły ludowe pospolite i 2 szkoły freblowskie. W szkołach tych uczy się ogółem 286 dzieci.

Z przytoczonych cyfr widać, że społeczeństwo polskie w Czechosłowacji wykazuje duży wysiłek organizacyjny i finansowy w trosce o osiągnięcie realnych, nacechowanych głębokim patrjotyzmem celów. Zapoznanie się z tym wysiłkiem przez naród polski, żyjący w swem niepodległem państwie, powinno wzbudzić refleksje i spowodować energiczną akcję organizującą pomoc dla naszych braci z poza granicy.

Pomoc, o której mówimy, była zawsze potrzebna, teraz zaś stała się niezbędna, ponieważ sytuacja gospodarcza Polaków tamtejszych uległa znacznemu pogorszeniu.

Do niedawna w kopalniach czeskosłowackich pracowało po kilkuset Polaków, później po kilkudziesięciu, a obecnie pracują już tylko jednostki, którym z dnia na dzień grozi wymówienie. A przecież górnik polski stanowił zawsze najbardziej przygotowaną i najbardziej pewną kadrę narodową. Jeżeli większość polskich robotników jest pozbawiona zarobków to jakże można spodziewać się, iż zdolają swą ofiarnością utrzymać choćby dotychczasowy dorobek w dziedzinie oświaty.

Społeczeństwo polskie nie może dopuścić do utraty placówek oświatowych na terenie Czechosłowacji. Musimy pamiętać bowiem, że każda strata w tej dziedzinie — w okresie depresji materjalnej — musi wywoływać daleko idącą i niebezpieczną depresję psychiczną, z której otrząsnąć się trudno. Jeżeli w takim właśnie okresie nastąpi zamykanie szkół Macierzy i szkół Polskiego Związku Szkolnego na Morawach, wówczas zgóry przewidywać można, że odbudowa raz utraconych placówek nieprędko nastąpi.

Ale do tego naród polski nie może dopuścić. Popłyną więc, jak co roku, ofiarne grosze, które są najlepszym cementem między Polską a jej synami, którzy nie mają szczęścia korzystania z dobrodziejstw własnego państwa.

Dole i niedole nauczycielskie.

Kary pieniężne

Ministerstwo oświaty opracowało wzór umowy, według której władze szkolne zawierać mają kontrakty z nauczycielstwem. Do zawarcia umowy powołany jest inspektor szkolny, kurator okręgu szkolnego, wojewoda śląski lub minister oświaty. Kurator okręgu szkolnego lub minister może upoważnić do zawarcia umowy dyrekcje szkół. Umowy mogą być zawierane na okres 5, 10 i 12 miesięcy lub też nawet na krótszy przeciąg czasu, przez który nauczyciel ma być aktycznie zatrudniony.

Umowa przewiduje, iż w razie uchybienia obowiązkom służbowym, mogą być nałożone na nauczyciela kontraktowego kary pieniężne do wysokości 10% wynagrodzenia, niezależnie od możności stosowania innych rygorów. Wynagrodzenie nauczycieli kontraktowych płatne jest miesięcznie zgóry. Nauczyciele kontraktowi w szkołach powszechnych, uczący w niepełnym wymiarze godzin, otrzymywać mają wynagrodzenie co miesiąc zdołu, przyczem za każdą odbytą godzinę nauki ma być płacona stawka 1 zł. 50 gr.

Rewizje zaszeregowania.

Do Ministerstw i urzędów centralnych napływają rekursy funkcjonarjuszów państwowych przeciw dokonanemu z dniem 1 bm. zaszeregowaniu do nowych grup płacy. Dekrety o nowem zaszeregowaniu zaopatrzone były w klauzulę, iż funkcjonarjuszom państwowym przysługuje prawo rekursu w ciągu dni 14.

Z prawa tego korzystają obecnie pracownicy, których zaszeregowanie pokrzywdziło. Szczególnie obfite są rekursy w służbie oświatowej. Władze centralne zdecydowały się na rewizję dokonanego zaszeregowania, w przypadkach szczególnie uzasadnionych.

Ministerstwo nadało kuratorom okręgów szkolnych prawo przeprowadzenia rewizji, przyczem na poszczególne kuratorja wyznaczona została maksymalna liczba ewentualnych rewizyj zaszeregowania. Na obszarze całego państwa rewizja objąć ma 8000 nauczycieli, a na terenie kuratorjum warszawskiego okręgu szkolnego około 2000 nauczycieli. W innych kuratorjach, zależnie od cyfry zatrudnionych na ich terenie nauczycieli, wyznaczona liczba rewizyj waha się od 500 do 1000.

WYNAGRODZENIE LEKARZY I DENTYSTÓW SZKOLNYCH.

Ministerstwo oświaty ustaliło normy wynagrodzenia kontraktowych lekarzy i dentystów szkolnych. Lekarze i dentyści zatrudnieni kontraktowo w ogólnokształcących szkołach średnich i zawodowych otrzymywać będą miesięcznie 14 zł. za każdą godzinę pracy w tygodniu. Liczbę godzin tygodniowej pracy lekarzy i dentystów w szkołach średnich ogólnokształcących ustala kuratorjum okręgu szkolnego.

W szkołach zawodowych jedna godzina pracy tygodniowo przypaść ma dla lekarzy i dentystów na 30 uczniów. Dla lekarzy w szkołach posiadających warsztaty maszynowe oraz w szkołach posiadających internaty jedna godzina tygodniowo przypada na 20 uczniów.

Parada wojskowa

W MOSKWIE.

MOSKWA, 9.2. PAT. Dziś na placu Czerwonym odbyła się wielka parada wojskowa. Z okazji kongresu partyjnego przedefilowało ponad 20 tys. wojska i oddziałów P. W. oraz około 600 czołgów. W rozkazie dziennym do czerwonej armji oraz w przemówieniu do wojska przed defiladą, komisarz Woroszyłow złożył hołd Stalinowi, jako organizatorowi siły zbrojnej Z.S.R.R. oraz podkreślił, że czerwona armja pomimo pokojowych zamiarów Związku Sowieckiego gotowa jest do zadania klęski każdemu napastnikowi.

Wykonywanie praktyki lekarskiej

Wszechstronna kontrola władz administracyjnych.

W „Dzienniku Ustaw" ukazało się rozporządzenie ministra opieki społecznej w sprawie wykonywania praktyki lekarskiej. Jest to rozporządzenie wykonawcze do rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z roku 1932.

Pod pojęcie praktyki lekarskiej nie podpadają zarządzenia administracyjne w zakresie zdrowia publicznego oraz badania naukowe w zakresie nauk przyrodniczych.

Każdy lekarz obowiązany jest odbyć praktykę conajmniej 9-miesięczną w klinikach uniwersyteckich, szpitalach wojskowych lub w zakładach leczniczych, wskazanych przez Ministerstwo. Praktyka trwać musi po trzy miesiące w uniwersyteckich zakładach higieny, medycyny sądowej, w zakładach medycyny zapobiegawczej, w Instytucie wychowania fizycznego oraz w innych zakładach, wskazanych przez Ministerstwo. Wreszcie po zakończeniu tej rocznej praktyki młody lekarz musi przejść przeszkolenie w zakresie ratownictwa i obrony przeciwgazowej.

Do czasu jednorocznej praktyki zaliczone będą praktyki, odbyte według starego systemu przed dniem 15 października 1932 r. oraz odbyte po tym terminie, pod warunkiem uzyskania dyplomu lekarskiego do 14 października 1933 r.

Zapisanie na listę lekarzy przez Izbę lekarską następuje na podstawie złożenia dyplomu i dowodu rejestracji. Przed rozpoczęciem wykonywania pratyki lekarskiej lub w razie zmiany miejsca pobytu, lekarz musi się zgłosić u powiatowej władzy administracyjnej z dowodem rejestracji. Ostateczny termin składania dowodów do rejestracji upływa z dniem 31 marca r.b.

Rozporządzenie określa, które środki lecznicze są niedopuszczone do obrotu w kraju, oraz jakie informacje w przedmiocie specyfików lekarskich uznane będą za wprowadzanie publiczności w błąd.

Rozporządzenie określa, że za pracę fachową uznane będą tylko te pisma, które, jako takie, zatwierdzi wojewódzka władza administracyjna po wysłuchaniu opinji Izby lekarskiej.

Na wszelkie ogłoszenia, druki, broszury i reklamy, dotyczące lecznictwa, należy uzyskać uprzednie zezwolenie władzy administracyjnej.

Rozporządzenie przepisuje, że zgoda na dokonanie zabiegu operacyjnego winna być wypowiedziana przy najmniej wobec jednego świadka, albo też wyrażona pisemnie. Lekarze, dokonywujący zabiegu operacyjnego lub spędzania płodu, obowiązani są wszelkie dowody, na których zasadzie dokonali zabiegu, przechowywać przez 5 lat.

W dalszym ciągu przewidziana jest dokładnie procedura zawieszania lekarza w wykonywaniu praktyki. Dokonywać jej będzie komisja lekarska, a następnie, na podstawie jej orzeczenia, władza administracyjna.

Rozporządzenie o wykonywaniu praktyki lekarskiej wchodzi w życie od 15 lu-

GIEŁDY

PIENIĘŻNA.

Dewizy: Belgja 123.50, Holandja 356.70, Kopenhaga 121.65, Londyn 27.15, Nowy Jork 5.42¾, Nowy Jork (kabel) 5.43¼, Oslo 136.80, Paryż 34.92, Praga 26.22, Szwajcarja 171.50, Stokholm 140.50, Włochy 46.63.

Papiery procentowe: 3 proc. poż. budowlana 42.00 — 42.40; 7 proc. poż. stabilizacyjna 56.25 — 57.00 — 56.88 (odcinki po 500 dol.) 57.25 (w proc.); 4 proc. poż. inwestycyjna serjowa 114.00: 4 proc. państw. poż. premjowa dolar. 54.50; 5 proc. konw. 58.25; 6 proc. poż. dolarowa 66.00 — 66.25 (w proc.); 5 proc. poż. kolejowa konwers. 55.00.

Akcje: Bank Polski 85.50 — 85.25; warsz. Tow. fabr. cukru 15.50; Lilpop 11.25; Modrzejów 2.90 — 3.05; Starachowice 10.50.

ZBOŻOWO-TOWAROWA.

Żyto jednolite 700 g-l od 14.25 do 14.75. Żyto zbierane 687 g-l bez obrotu. Pszenica jara czerwona 775 g-l bez obrotu. Pszenica jednolita 748 g-l 20.50—21.00. Pszenica zbierana 737 g-l 20.00—20.50. Owies jednolity 468 g-l 11.00—12.00. Owies zbierany 438 g-l 10.50—11.00. Jęczmień kaszowy 632 g-l 13.50—13.75. Jęczmień browarny 684 g-l bez obrotu 15.00—15.50. Ziemniaki fabryczne 4.00—4.25. Mak niebieski z workiem 50.00—55.00 Mąka pszenna gat. I 45% „luksusowa" 35.00—40.00. Mąka pszenna gat. I 65% 30.00—35.00 Mąka pszenna gat. II 20% po „luksusowej" 25.00— 30.00. Mąka pszenna gat. III „poślednia" 17.00—23.00. Mąka żytnia I gat. 0 do 55% 24.00—25.00. Mąka żytnia I gat. 0 do 65% 23.00—24.00. Mąka żytnia II gat. 17.50—18.50. Mąka żytnia razowa 18.00—19.00 Mąka [illegible] 13.00.

Sprytny kawał oszusta.

Laval ale nie ten sam.

W Paryżu walą się banki, niemal co drugi dzień, cywilni agenci odprowadzają do więzienia jakiegoś eleganckiego ubranego dyrektora banku. Paryskie pisma, które cenią nadewszystko humor, przedstawiają w dowcipnych rysunkach specjalny pociąg Paryż — Bayonne, który przewozi aresztowanych w aferze Stawiskiego finansistów, posłów i ministrów z Paryża do więzienia w Bayonne.

W tem bagnie korupcji, jakie odkryła afera Stawiskiego, wydarzył się mały skandalik, który wywołał huragan śmiechu w Paryżu. Pewnego dnia zajechał przed wielki, stojący pustką sklep na bulwarze des Capucines elegancki samochód. Z samochodu wysiadł jakiś wytworny młodzieniec, który obejrzał sklep i wynajął go na bank. Wnętrze urządzono na nowo i ozdobiono obrazami znanych malarzy paryskich. Do banku napływały tłumy, ponieważ nietylko był elegancki, lecz w jego radzie nadzorczej zasiadał Pierre Laval, senator, burmistrz pewnej części Paryża, premjer, jeden z najmądrzejszych ludzi. To dawało gwarancję licznym rzeszom klientów.

Bank kwitł powoli, rozrastał się, prosperował. Wszystko wydawało się w największym porządku. Ale po jakimś czasie pojawiły się głosy ostrzegawcze. Wszystkie te głosy pesymizmu zdołał jednak stłumić dyrektor tego banku. Potem nagle wyszły na jaw jakieś rewelacyjne odkrycia, poważne dzienniki zajęły się aferą i pewnego dnia oliwa wyszła na wierzch.

Bank zbankrutował z szalonym hukiem, dyrektor i właściciel banku okazał się spekulantem w wielkim stylu, wszystkie wkładki klientów przepadły bez śladu. A Pierre Laval?

Był to pewien listonosz paryski, który posiadał to samo imię i nazwisko, co premjer francuski. Wynajął go sprytny właściciel banku jako przynętę dla klientów i umieścił jego nazwisko za grube wynagrodzenie w spisie członków rady nadzorczej.

POD WOJENNĄ BANDERĄ.

Czternaście już lat Bałtyk nosi na swoich falach okręty polskie pod nową, współczesną, odrodzoną banderą.

Czternaście lat osłania czerwono-biała bandera wojenna polski dostęp do morza i wyjście na szeroki bezkres świata.

Dziesiątego lutego 1920 r. na piaszczystym brzegu prastarego polskiego portu Pucka, murem zwartym stanęła wzruszona miejscowa ludność kaszubska. Stanęła ramię przy ramieniu z marynarzami polskimi.

Marynarze — żołnierze odrodzonej Rzeczypospolitej, skrwawieni w bojach o wolność Ojczyzny, skrwawieni w bitwach na lądzie i na rzekach polskich — przyszli w zwartym szeregu nad odzyskane polskie morze... Przyszli, aby stanąć pod ojczystą banderą, po raz pierwszy — po przeszło wiekowej przerwie — podniesioną w tym dniu nad Bałtykiem.

Koń polskiego generała wkroczył do przybrzeżnej wody polskiego morza. Za generałem wdarł się, łopocąc proporczykami swych lanc, szwadron barwnych ułanów... Złoty pierścień z godłem Rzeczypospolitej i wyrytą doniosłą datą, rzucony przez wysłannika Rządu Polskiego do fal Bałtyku, związał na wieki pięknym symbolem Polskę z Jej morzem.

Podjęto pracę nad morzem.

Rozpoczęto pracę pokojową, pracę dającą szerokie, nieobliczalnie szerokie horyzonty dla państwowego rozwoju i gospodarczego rozwitu Polski.

Znamienne jest, znamienne i jakże logiczne, że pracę tę rozpoczęto pod znakiem wojennej bandery. Marynarka wojenna — której brak w dawnej Polsce zadecydował o utracie polskiej wolności morskiej, a w konsekwencji i o upadku samej Rzeczypospolitej — marynarka wojenna w dobie współczesnej stworzyła kadry i podstawy, z których wyrósł cały dzisiejszy rozwój Polski nad morzem.

Dziś, gdy po czternastu latach wytężonej pracy mamy już wspaniały dorobek w postaci pierwszorzędnego portu morskiego w Gdyni i w zorganizowanym, a coraz szerzej rozwijającym się handlu morskim, znaczenie marynarki wojennej bynajmniej nie zmalało. Odwrotnie. Zagadnienie posiadania silnej, nowoczesnej floty wojennej coraz gwałtowniej wysuwa się na pierwszy plan polskich mocarstwowych dążeń i konieczności.

Nie można tego rozumieć niewłaściwie lub tłumaczyć sobie opacznie. Posiadanie silnej floty wojennej i dążenie do mocarstwowego stanowiska, nie jest wynikiem bezpodstawnego, butnego militaryzmu. Stara jak świat, a wiecznie świeża i tak dzisiaj często potwierdzana prawda „si vis pacem, para bellum" — jest podstawą rozumowań o konieczności posiadania odpowiedniej siły zbrojnej na morzu.

Dzisiaj mamy jaki taki spokój. Dziś jeszcze możemy pracować, ugruntowując nasze stanowisko w świecie i odbudowując zniszczoną w latach niewoli Ojczyznę. Ale co będzie jutro? Kto wie, jakie nowe wstrząsy nawiedzą Europę. Kto może zaręczyć, że Gdynia — ten brylant w koronie polskiej — jest bezpieczna. Kto może być pewny, że nasz dostęp do morza, nasz handel z krajami zamorskiemi, nasza wolność morska — są zabezpieczone po wszystkie czasy i czy nie znajdą się ryzykanci, którzy znęceni naszą bezbronnością na morzu, nie zechcą sięgnąć po najcenniejsze zdobycze naszej znojnej i żmudnej pracy.

Siła zbrojna na morzu — „armata morska", w chwili grozy broniąca naszego mienia, dorobku pokojowej pracy i niepodległości — a mówiąca w czasie pokoju sąsiadom bliskim i dalekim o potędze Polski, jest niezaprzeczalną już dzisiaj koniecznością. Zaczynają pojmować to najszersze warstwy społeczeństwa polskiego.

Myśl o konieczności posiadania odpowiedniej dla polskich interesów marynarki wojennej, musi stać się niebawem sprawą absolutnie powszechną. Myśl ta musi iść równolegle z rodzącym się światopoglądem morskim. Na światopogląd zaś morski musi się składać rozum, serce i instynkt.

Liga morska i kolonjalna — instytucja będąca najwyższym wskaźnikiem rodzącego się zdrowego instynktu Narodu, będąca najistotniejszym wykładnikiem przejawiającego się już w intelektualnych sferach światopoglądu morskiego — przystępuje w tym roku do dokonania wielkiego dzieła. Upoważniona przez rząd Rzeczypospolitej do zorganizowania zbiórki na Fundusz obrony morskiej, przystępuje do pracy, mającej dać realne owoce.

W odezwach swoich mówi Liga bez ogródek o istotnym stanie naszej obrony morskiej, mówi o naglącej potrzebie działania. Czytamy w ostatniej odezwie:

„Potrzeby naszej obrony morskiej są tak wielkie i niecierpiące zwłoki, że powinniśmy do końca 1934 roku zebrać kwotę siedmiu miljonów złotych, odpowiadającą cenie małej jednostki bojowej morskiej, a umożliwiającą rozpoczęcie budowy serji nowoczesnych okrętów wojennych".

Organizując więc zbiórkę na Fundusz obrony morskiej, mający zapoczątkować stworzenie trwałych podstaw pod rozbudowę morskiej siły zbrojnej i ustalając swój program, Liga morska i kolonjalna zwraca się do całego społeczeństwa polskiego, nawołując do gremjalnej i szybkiej akcji.

W rocznicę odzyskania morza — niech każdy skieruje swój wzrok ku banderze wojennej osłaniającej istnienie Polski na morzu.



30 LAT TEMU.

W lutym 1904 roku wybuchła wojna rosyjsko-japońska, która jaskrawo wykazała słabość ówczesnej Rosji carskiej, „kolosa na glinianych nogach". Na ilustracji widok na Port Arthura, zdobyty przez Japończyków i ich bohaterskiego dowódcę gen. Nogi (u dołu)

Głębokie przeobrażenie
w gospodarce sowieckiej.

W świeżej pamięci mamy zachwyty znanego reportera amerykańskiego Knickerbockera („Czerwony handel grozi") nad faktem, iż **jedynym w świecie krajem, w którym niema bezrobocia jest Rosja sowiecka.** Niema tam bezrobocia, niema zastoju! Przeciwnie, jak spod ziemi wyrastają wielkie fabryki, rozległe kombinaty, olbrzymie gospodarstwa rolne... **Raj na ziemi!**

Hymny na cześć gospodarki sowieckiej przebrzmiewają. Należą do przeszłości. **W samym ZSRR nastąpiło otrzeźwienie.**

Mianowicie okazało się, że jedynie skuteczną metodą opanowania emisji pieniądza w Rosji sowieckiej jest zmniejszenie deficytu przemysłu i ograniczenie planów inwestycyjnych. Po niebywałym rozmachu konjunktury inflacyjnej pierwszej piatiletki (1927—1932), **obecnie odbywa się równie olbrzymi proces odwrotny, deflacyjny.** Ofiarami jego padają w pierwszej linji urzędnicy, robotnicy i ludność miejska.

Zarządzenia oszczędnościowe rządu sowieckiego **wyraziły się w daleko idących redukcjach personalnych.** Tak np. „Ekonomiczeskaja Żiżń" z dnia 26 grudnia 1933 r. donosi o uchwale prezydjum centr. kontr. komisji partji oraz kolegjum komisarjatu inspekcji robotniczo-włościańskiej, w której stwierdza się, że „istnieją jeszcze znaczne, niewykorzystane możliwości dla dalszej redukcji wydatków personalnych". W dalszym ciągu czytamy w tej uchwale, że w ciągu 8 wzgl. 9 miesięcy 1933 r. **zredukowano w przedsiębiorstwach przemysłowych samych tylko urzędników 158 tysięcy...**

Ustalenie redukcyj robotników w przemyśle sowieckim jest trudne, bowiem o tych rzeczach **nie publikuje się (ze zrozumiałych względów!) statystyk ogólnych.** Ale taki np. fakt, ujawniony przez „Kontrolnyje Cyfry", a przewidujący redukcję 700 tysięcy robotników w samem tylko budownictwie, uzasadnia słuszność naszego powiedzenia, że proces deflacyjny w ZSRR jest olbrzymi.

Więc i tam, **w Rosji sowieckiej, istnieje bezrobocie,** plaga tem uciążliwsza, że **niema charytatywnych instytucyj, któreby niosły pomoc biednych.**

Ogromnym przeobrażeniom uległy również stosunki wewnętrzne w przemyśle sowieckim. „Bolszewickie", rewolucyjne metody minęły — zdaje się — bezpowrotnie. Metody dopingowania robotników do największych wysiłków **drogą urządzania „wyścigów pracy", tworzenia brygad szturmowych, ogłaszania nazwisk „rekordzistów pracy"** na specjalnych tablicach, w gazetach, portretowania ich pędzlem i dłutem — wszystko to przebrzmiało. Tutaj dwa względy zadecydowały o zmianie kursu: przedewszystkiem okazało się, że „wyścigi" nie sprzyjają jakości, tj. dokładności pracy, następnie zaś „wyścigi" stały się zbędne, bowiem zaniechano kontynuowania **„budownictwa socjalistycznego".**

Na miejsce „wyścigów pracy" wynaleziono stary, wypróbowany, ultrakapitalistyczny **system płac akordowych,** przywracając do honoru ongiś potępianą żądzę zysku, jako dźwignię zwiększania wydajności produkcji — nadewszystko zaś — podniesienia jakościowego poziomu wytwórczości. Z drugiej znów strony **zaostrzono rygory, przewidziane w regulaminach fabrycznych,** doprowadzając wymiar kary do norm, nieznanych w krajach „burżuazyjnych". Kto, mimo dwukrotnego upomnienia, zaniedbuje się w pracy zostaje z miejsca wydalony i pozbawia go się... karty żywnościowej!

Tak wygląda Rosja sowiecka, widziana od strony kulis.

Z DNIA

FERMENTY.

Na łamach „Gazety Polskiej" p. Ad. Kawałkowski dowodzi szeroko, że w ciągu tych niewielu dni, które upłynęły od chwili uchwalenia nowej Konstytucji nastąpiły w psychice zbiorowości polskiej, zmiany „niemal rewelacyjne".

Fermenty, które w szeregach starych przedwojennych obozów partyjnych toczyły się oddawna, nagle zwielokrotniły swe nasienie, spotężniały, dojrzały niemal do stanu wrzenia. A w każdym razie nie dadzą się już dłużej ukrywać, zwłaszcza w dwóch skrajnych bastjonach opozycji: narodowo-demokratycznym i socjalistycznym. I tu i tam odbywa się gorączkowy atak sił młodszych przeciwko starszyźnie, i tu i tam rozwija się z gwałtowną szybkością proces rewidowania dawnych sentymentów na rzecz zagadnień dnia, lub najbliższej przyszłości. W tej chwili jednak stwierdzić można z całą pewnością: wydarzenia dnia 26 stycznia przyśpieszają likwidację dotychczasowego układu politycznego w Polsce, opartego na tradycji niemal czterdziestoletniej, na założeniach, które już oddawna straciły swą aktualność.

Autor wyzyskuje twierdzenie, że

... Wchodząca w życie warstwa tego odłamu młodzieży, na który wpływ wychowawczy zdobyła sobie stara endecja, zaczyna pierwsze próby samodzielnego myślenia i to odrazu ze skutkiem, conajmniej opłakanym dla dotychczasowych opiekunów i wychowawców. Ten ostatni objaw zarysował się bodaj najbardziej niespodziewanie dla szerokiego ogółu.

Polemizując z wywodami p. Kawałkowskiego, przenikniętemi nadzieją na rychły rozłam w obozie narodowym, organ Stronnictwa Narodowego „Gazeta Warszawska" przyznaje, że fermenty wśród młodej generacji istnieją i przewiduje, że tragiczne warunki, wśród których nasza młodzież wchodzi w życie, mogą w bliskim czasie te fermenty jeszcze bardziej pogłębić.

Fermenty są i będą jutro o wiele większe wśród t. zw. młodzieży sanacyjnej. Ta pewność, którą starają się jej wpoić, że ma ona jutro zabezpieczone, że rząd ją wyżywi, już się od szeregu lat chwieje i rodzi wśród niej rozmaite niezależne poglądy, znajdujące dość obfity wyraz w prasie. Tymczasem środki wyżywienia wszystkich, którzy chcą należeć do obozu rządowego, za odpowiedniem wynagrodzeniem, zapowiadają się coraz smutniej. Szybko zbliża się chwila, kiedy, wyciskając z kraju wszystko, co nawet najbardziej bohaterskiemi środkami wycisnąć można, trzeba będzie zrezygnować z utrzymywania czasami nawet najbliższych sercu ludzi. Odmówienie zaś grosza zawsze wywołuje fermenty.

Fermenty wreszcie są, i to także nie od dziś, wśród młodego pokolenia obozu narodowego, słabsze, niż w obozach, o których wyżej mówiliśmy, chociaż to jest sfera młodzieży najliczniejsza i chociaż warunki jej egzystencji są najtrudniejsze. Nie można się, coprawda, uspokajać tem, że dziś te fermenty nie przedstawiają się tragicznie, bo jak powiedzieliśmy, w przyszłości mogą być one o wiele większe.

W obozie narodowym zawsze się odbywała intensywna praca myśli i jej postęp. Za tym pościgiem z niejednakową szybkością podążały rozmaite żywioły obozu, i młode, i stare. Stąd zawsze w nim były fermenty. Gdy się one ujawniały nazewnątrz, przeciwnicy zawsze ogłaszali uroczyście nasz pogrzeb. Ileż tych pogrzebów już było!

Ślub córki Prezydenta R. P.

Z WICEMIN. BOBKOWSKIM.

W ub. czwartek w godzinach rannych odbył się w Zakopanem ślub wiceministra komunikacji Aleksandra Bobkowskiego z córką pana Prezydenta Rzeczypospolitej, p. Heleną primo voto Zwislocką. Ponieważ termin ślubu trzymany był w największej tajemnicy, poza ścisłem gronem osób, nikt o tem nie wiedział.

Rano wyjechał wicemin. Bobkowski z p. Zwislocką do Kościelisk, gdzie w tamtejszym kościółku o godz. 10-ej odbyła się uroczystość zaślubin. Ślubu udzielił proboszcz z Kościelisk ks. kanonik Jan Humpola. — Świadkami ślubu byli mjr. Jurgielewicz, adjutant pana Prezydenta oraz dr. Stanisław Makomaski, radca Ministerstwa komunikacji.

Min. Bobkowski przybył na uroczystość ślubu w granatowym stroju narciarskim, zaś jego małżonka w kostjumie spacerowym. Również towarzyszący jako świadek radca Makomaski był w stroju narciarskim.

Po uroczystości zaślubin państwo młodzi wyjechali z Kościelisk, udając się do „Dworku", siedziby pana Prezydenta Mościckiego. Przed „Dworkiem" powitał Prezydent Mościcki z małżonką przybywającą młodą parę chlebem i solą goszcząc ich następnie u siebie.

Dobre rezultaty

Dni Przeciwgruźliczych.

Z komitetu dni przeciwgruźliczych otrzymaliśmy następujący komunikat.

Dnia 5 b.m. odbyło się plenarne posiedzenie komitetu „Dni przeciwgruźliczych" w Sosnowcu. Ze sprawozdań przewodniczących komisji wynika, że rezultaty finansowe dotychczas przedstawiają sie w następujący sposób: wpływy ogólne na dzień 5 b.m. wynoszą kwotę 3.747 zł. 38 gr. na co składa się:

Z podwieczorku z dancingiem i wielką Tombolą, urządzonego w dniu 10 grudnia 1933 r. w restauracji „Oaza", którego głównemi inicjatorami byli państwo dyrektorstwo Lewandowscy, spełniając równocześnie ciężką rolę gospodarzy zabawy — dzięki czemu zabawa cieszyła się wielkiem powodzeniem zarówno finansowem jak i rozrywkowem czysty zysk wyniósł zł. 871.20.

Czysty zysk z przedstawienia w teatrze miejskim w dniu 16 grudnia 1933 r. — zł. 261.60, dochód ze zbiórki ulicznej — zł. 416.46, dochód z dwóch poranków przypadających na rzecz komitetu — 108.20. wpływy z ofiar wpłaconych za pośrednictwem prasy, oraz na skutek apelu za pośrednictwem rozesłanych odezw, za rozkolportowane znaczki i nalepki dały kwotę 1489.75 zł., oraz kwota. wpłacona przez lokalny komitet „Dni" Milowice — zł. 600.09.

Należy tutaj podkreślić niecodzienne zabiegi jakim daje wyraz komitet dzielnicy Milowice, koncentrujący się głównie przy kop. Milowice. organizując poraz drugi zrzędu odpowiednie imprezy dla zasilenia funduszy na walkę z gruźlicą. Należy dodać, że dzięki poświęceniu grona osób z tej dzielnicy, cieszących się zaufaniem mieszkańców — ta niewielka kolonja nie szczędzi hojnych ofiar na walkę z gruźlicą. Jak głęboko przeniknęło zrozumienie dla konieczności podjęcia walki z gruźlicą na kolonji milowickiej świadczy taki fakt, że wszelkie nadażające się okazje wykorzystane są na zbieranie ofiar na walkę z gruźlicą. Nadmienić tutaj należy, że w kwocie zł. 600.09 przekazanej komitetowi „Dni" w Sosnowcu znajduje się suma zł. 107.50 zebrana podczas śniadania górniczego w sali klubu kop. Milowice w dniu św. Barbary z inicjatywy jednego z uczestników tej uroczystości, obchodzącego jubileusz 25-cio letni pracy na kop. Milowice, a złożone przez zebranych na ręce zawiadowcy kopalni pana inż. Wieczorkiewicza. Gdyby i inne ośrodki poszły w ślady Milowic — efekt zbiórki byłby imponujący.

Następnie na posiedzeniu w dniu 5 b.m. komitet postanowił przesłać sprawozdanie do centrali w Warszawie na dzień 15 lutego b.r. z uwagi na to, że złożenie w tym terminie sprawozdania daje pewne prerogatywy w konkursie o uzyskanie premji w postaci urządzenia roentgenowskiego — przysparza bowiem kilka punktów dodatkowych za punktualność.

W związku właśnie ze złożeniem sprawozdania finansowego i konkursem komitet dąży wszelkiemi siłami do zdobycia premji w postaci urządzenia roentgenowskiego dla pawilonu gruźliczego — zwraca się przeto jeszcze raz do wszystkich osób, które na cele walki z gruźlicą posiadają jakiekolwiek fundusze z prośbą o przekazanie ich jaknajrychlej oraz z apelem do wszystkich tych osób, które zamierzają wnieść jakiekolwiek ofiary na cele walki z gruźlicą o uskutecznienie ofiar w jaknajszybszym czasie.

Z uwagi jednak na ciągłe jeszcze potrzeby związane z uruchomieniem pawilonu gruźliczego — akcja będzie kontynuowana nadal zarówno propagandowa jak i dochodowa.

Projektowane jest zorganizowanie szeregu imprez dochodowych jak: koncertu z udziałem artystów warszawskich, przedstawienia amatorskiego, w którem udział wzięliby amatorzy z pośród naszych osobistości działaczy społecznych Zagłębia turnieju bilardowego, poranku w kinie, imprezy sportowej i t. p.

W imprezach propagandowych przewidziane jest: urządzenie wystawy higjenicznej, której otwarcie ma nastąpić w dniu 17.II b.r. oraz konkursu o nagrody za wypracowania szkolne na tematy związane z gruźlicą.

ROCZNE ZEBRANIE SPRAWOZDAWCZE TOWARZYSTWA PRZECIWGRUŹLICZEGO W SOSNOWCU

Stosownie do brzmienia art. 14 i 15 statutu Towarzystwa przeciwgruźliczego — Rada powiadamia niniejszem członków Towarzystwa, że roczne walne zebranie odbędzie się w dniu 26 lutego r.b. o godz. 20-ej w sali Rady miejskiej Magistratu m. Sosnowca z następującym porządkiem dziennym: zagajenie i referat, wybór przewodniczącego zebrania, zastępcy, oraz sekretarza. sprawozdanie Rady Towarzystwa z działalności za rok 1933, sprawozdanie komisji rewizyjnej, dyskusja nad sprawozdaniem, wybór nowych członków Rady na miejsce ustępujących członków, zmiana statutu Towarzystwa, rozpatrzenie sprawy uruchomienia pawilonu gruźliczego, wolne wnioski.

Gdy okręt, który ścigamy, jest poza zasięgiem naszych dział i w dodatku, dzięki przewadze jego w szybkości odległość się zwiększa, nie zaprzestajemy mimo tego pościgu. Dlaczego? — Dlatego, że może mu się zdarzyć uszkodzenie, które zmniejszy jego szybkość, lub całkiem go unieruchomi.

Takie stanowisko przeciwstawiam melancholijnym rozważaniom na temat naszej słabości i niemożliwości dorównania tym marynarkom, za któremi jesteśmy daleko w tyle i które mają lepsze warunki rozwoju, niż nasza.

Kontr. admirał J. ŚWIRSKI
Szef kierownictwa marynarki woj.

Zatarg z pracownikami PIEKARSKIMI.

W dniu wczorajszym odbyła się w inspektoracie pracy w Sosnowcu konferencja przedstawicieli piekarń w Dąbrowie z delegatami czeladników piekarskich w sprawie obniżki płac i zatrudnienia bezrobotnych pracowników piekarskich.

Co do zatrudniania bezrobotnych czeladników w drodze zastępstwa, osiągnięto całkowite porozumienie, natomiast w sprawie obniżki płac przedstawiciele piekarń nie posiadali odpowiednich pełnomocnictw i dlatego w dniu dzisiejszym odbędzie się zebranie członków cechu piekarzy w Dąbrowie, celem wybrania specjalnej komisji, która upoważniona będzie do przeprowadzenia pertraktacji w tej sprawie. Termin następnej konferencji w inspektoracie pracy nie został jeszcze ustalony.

Z koła śródmieście L. O. P. P. W DĄBROWIE.

W lokalu L.O.P.P. w Dąbrowie odbyło się onegdaj ogólne roczne zebranie członków L.O.P.P. koła śródmieście. Obradom przewodniczył p. inż. Jakowicki, sekretarzowała p. S. Pilniakowska. Z odczytanego sprawozdania wynika, iż jest to najliczniejsze koło na terenie Dąbrowy. Podzielone na 11 rejonów, liczy 292 członków. Wpływy koła wynosiły w roku ubiegłym przeszło 1600 zł. Pieniądze te, po odliczeniu drobnych wydatków przekazano komitetowi miejskiemu. Po odczytaniu sprawozdania komisji rewizyjnej, udzielono zarządowi absolutorjum, poczem inż. K. Domański wygłosił ciekawy referat na temat obrony mieszkań prywatnych przed bojowymi środkami chemicznemi podczas wojny. Skoro przyjęto budżet na rok bieżący, w wysokości 1600 zł. a przy omawianiu programu prac postanowiono utworzyć kilka sekcyj, celem większego rozwinięcia działalności koła.

Następnie dokonano wyboru władz koła. Do zarządu weszli pp.: A. Domaszewska, A. Pędziach, Ramus, dr. Klimczyk i Stanek. na zastępców pp.: Sobolewski i Dyja. Do komisji rewizyjnej pp.: Klimaszewski, Domegała i Foremniak.

Z życia 1 Z. D. H. W DĄBROWIE.

„Jedynka" dąbrowska po tak licznym udziale na ostatnim Jamborce harcerskim na Węgrzech, prowadzi ożywiony żywot. Od nowego roku otworzyła w swej izbie czytelnię harcerską. w której harcerze czytają miesięczniki harc., literackie i pisma codzienne, słuchają audycyj radjowych i biorą czynny udział w wygłaszaniu i dyskutowaniu referatów harcerskich. Szkoda tylko, że ma za małą i za wilgotną świetlicę, a zakres swego działania mogłaby z powodzeniem rozszerzyć na cały hufiec dąbrowski.

Ostatnio ożywiła się bardzo drużyna hokejowa 1 Z.D.H. Drużyna ta, choć bardzo młoda i jeszcze niebardzo z sobą zgrana, daje wyraz swego poświęcenia, ulegając najsilniejszemu w Zagłębiu składowi hockejowemu gimn. Łukasińskiego 8:2; wygrywa natomiast z repr. Ząbkowic 3:2 i przegrywa z silnym teraźniejszym zespołem zawierciańskiej Warty. Miejmy nadzieję, że gdy otrzyma kawałek lodu do stałego treningu, z pewnością polepszy swój poziom.

1 Z. D. H. posiada w swej drużynie 30 par nart i skoro tylko śnieg zabieli zagłębiowskie pola, można widzieć długi sznur rozradowanych harcerzyków ciągnących na Gołonóg, Łosień czy Zagórze. „To nic nie szkodzi, że w Zagłębiu nie rosną Beskidy" powtarzają za swoim dzielnym hufcowym, pokazując w uśmiechu wiatrowi wszystkie białe i czarne zęby. Natomiast miłośnicy fotografji oglądają łąki, drzewa, ptaki i wszelkie inne ruchomości i nieruchomości, przygotowując się na 1 marca od wystawy fotograficznej harcerzy z całego Zagłębia.

Jesteśmy pewni, że kochani druhowie „zawalą" świetlicę zdjęciami różnego formatu i dowolnego tematu.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZYK.

10 Sobota	Dziś Scholastyki Jutro Objaw. NMP. Wschód słońca 7 m. 7. Zachód „ 16 m. 51.

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: „Katarzyna Wielka".
PALACE: Moje marzenia to ty.

BĘDZIN

APOLLO: „Pożegnanie z bronią".
ŚWIATOWID: „Miłość węgierska".
NOWOŚCI: Prywatne życie Henryka VIII.

DĄBROWA

ARS: „Szpieg w masce".
BAJKA: „Jego ekscelencja subjekt".

ZAWIERCIE.

STELLA: „Kata i Artem".

× UROCZYSTOŚCI PAPIESKIE. Dnia 11 lutego b.r. przypada 12 rocznica koronacji Papieża Piusa XI. Z tej to okazji w parafjalnym kościele Wniebowzięcia N. M. Panny w Sosnowcu odbędzie się o godz. 11 uroczysta suma, na którą zaprasza się wszystkie organizacje społeczne, stojące na gruncie katolickim (ze sztandarami). Popołudniu o godz. 17 odbędzie się w sali Domu katolickiego uroczysta akademja, na którą rozesłane zostały zaproszenia. (Wstęp na akademję tylko za okazaniem zaproszenia).

Zarząd parafjalnej Akcji katolickiej.

× ODPRAWA DRUŻYNOWYCH. W dniu dzisiejszym t.j. 10 b.m. o godz. 18 odbędzie się odprawa drużynowych hufca dąbrowskiego w Będzinie w lokalu 24 Z.D.H. (Hale targowe).

× PORANEK MORSKI. W niedzielę, dn. 11 b.m. odbędzie się w sali kina „Zagłębie" w Sosnowcu wielki poranek morski, urządzony staraniem maturzystów seminarjum nauczycielskiego męskiego. Na program złożą się: cz. I: „Nasz Bałtyk" — przemówienie; cz. II: zespół jazzowy odegra następujące utwory J. Zielińskiego, ucz. V k. seminarjum: 1) „Marsz marynarzy", 2) „Na falach Bałtyku" — walc, 3) „Marynarze" — fox-trott; cz. III: film „Wiatr od morza", nadprogram. Bilety po 50, 30 i 20 gr. Początek o godz. 11.30.

× „WABIK" NA POGONI. Stowarzyszenie młodzieży polskiej męskiej w Pogoni odegra w dniu 18 lutego o godz. 5.30 p.p., w sali Zaw. Zw. na Pogoni — Marjacka 1, krotochwilę w 3 aktach W. Jastrzębca - Zalewskiego, p.t. „Wabik". Reżyserja S. Miedziński.

Teatr miejski w Sosnowcu

Dziś o godz. 20.15 po cenach zniżonych powtórzenie przemiłej komedji M. Hemara p.t. „DWAJ PANOWIE B", która oryginalnością pomysłu dowcipnemi dekoracjami i doskonałą grą zespołu zdobyła sobie uznanie pracy i publiczności. W niedzielę dnia 11 b.m. o godz. 11 m. 30 przed południem specjalny poranek dla młodzieży starszej szkól średnich, na który złoży się komedja po raz pierwszy granego autora w Sosnowcu G. B. Shawa p.t. „LEKARZ NA ROZDROŻU". — Dzięki zainteresowaniu się władz szkolnych, na przedstawieniu w dniu 6 b.m. sala teatru była wypełniona po brzegi młodzieżą szkolną. O godz. 16.15 „DWAJ PANOWIE B" po cenach zniżonych. Już w niedzielę dnia 11 b.m. o godz. 20.15 w przygotowaniu reżyserskiem dyr. Szafrańskiego barwna i efektowna baśń dramatyczna Lucjana Rydla p. t. „ZACZAROWANE KOŁO". Po za całem zespołem, który bierze udział w tem arcydziele poetyckiem, w efektownej i pełnej ekspresji dramatycznej w roli młynarki wystąpi artystka teatrów warszawskich p. Julja Sokolicz.

REPERTUAR

Sobota 10 bm. o godz. 20.15 — „DWAJ PANOWIE B" po cenach zniżonych: od 50 gr. do zł. 2.80.

Niedziela dnia 11 b.m. o godz. 11.30 — „LEKARZ NA ROZDROŻU". Specjalny poranek dla młodzieży starszej szkół średnich. Ceny miejsc od 20 gr. do 50 gr.

Niedziela dnia 11 b.m. o godz. 16.15 — „DWAJ PANOWIE B" po cenach zniżonych. Ceny miejsc od 50 gr. do zł. 2.80.

Niedziela dnia 11 b.m. o godz. 20.15 — „ZACZAROWANE KOŁO" premjera.

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR.

Sobota 10 bm. — popoł. Skąpiec (przedst. szkolne staraniem międzyszkolnej komisji), wiecz. — „Klub kawalerów" (sprzedane dla Stow. urzędn. i funkcj. m. Katowic).

Niedziela 11 bm. — popoł. „Klub kawalerów", wiecz. „Firma".

Wtorek 13 bm. — „Firma".

Środa 14 bm. — „Klub kawalerów" (przedstawienie dla bezrobotnych).

Czwartek 15 bm. — „Arleta i zielone pudła" (premjera).

Sobota 17 bm. — „Arleta i zielone pudła".

× HURAGAN W ZAGŁĘBIU. Ubiegłej nocy przeszedł nad Zagłębiem gwałtowny huragan, połączony z małym opadem śniegu. Huragan poczynił tu i ówdzie pewne szkody, choć na szczęście obeszło się bez ofiar w ludziach. Prócz poprzewracanych płotów, połamanych drzew i t.p. małych uszkodzeń, huragan wypchnął dużą szybę wystawową w restauracji Savoy w Sosnowcu, a w Dąbrowie pod naporem wichury runął szczyt jednego z domów przy ul. Kondratowicza, przyczem spadający mur uszkodził dość poważnie sąsiedni niższy domek. Postem na wielu domach pozrywana została papa. Huragan trwał przeszło godzinę, poczem siła wiatru spadła. a rano rozbyła zupełnie.

Karnawał w Zagłębiu.

KOŁO B. WYCHOWANEK GIMN. IM. E. PLATER W SOSNOWCU urządza w niedzielę, 11 b.m. w rest. „Savoy" w Sosnowcu dancing - podwieczorek. Początek o godz. 16.30. Wejście wraz z podwieczorkiem zł. 2.50. Zaproszenie można jeszcze otrzymać u p. W. Zielińskiej (Małachowskiego 2e) oraz p. E. Richterówny (3go Maja 32).

BAL W GIMN. ZRZESZENIA RODZICIELSKIEGO. Na zakończenie karnawału w sobotę dnia 10 b.m. w salach gimnazjum im. St. Wyspiańskiego Zrzeszenia rodzicielskiego w Sosnowcu ul. Dziewicza 4 odbędzie się bal na dochód kolonji letnich tegoż gimnazjum. Piękna duża sala, doskonała orkiestra, smaczny, niedrogi i obficie zaopatrzony bufet, liczne niespodzianki, oraz dobra tradycja, jaką cieszyły się uprzednie bale, zawsze ze smakiem i wielką starannością przez komitet urządzane, będą zapewne miłą przynętą, która zgromadzi liczne doborowe towarzystwo. Nikt się nie zawiedzie, gdyż czeka go miła beztroska zabawa. Wstęp zł. 3, rodzinny 4.50 i 6 zł. Dojazd tramwajem.

KLUB TOWARZYSKI URZĘDNIKÓW przy Tow. sosnowieckich fabryk rur i żelaza (Hulczyński) w Sosnowcu urządza w sobotę, dnia 10 b.m. t.j. dzisiaj w kasynie fabrycznem (plac Kościuszki) dancing - bridż. Wstęp tylko za zaproszeniami. Początek punktualnie o godzinie 21. Stroje wizytowe. Wejście 2 zł. Młodzież 1 zł. Całkowity dochód przeznacza się na „Tow. ezetnia dla biednych dzieci" przy fabryce Hulczyńskiego.

TRA - TA - TA. Nie pojedyńcza trąbka lecz pierwszorzędny zespół jazz-bandowy, specjalnie sprowadzony z Warszawy, przygrywać będzie na dzisiejszej zabawie motocyklistów, w salonach resursy w Dąbrowie. Jak łatwo było przewidzieć, zapowiedź zabawy klubu motocyklistów wywołała ogromne zainteresowanie w całem Zagłębiu, to też na zabawie będzie rojno i gwarno, gdyż wszyscy pragną jaknajweselej zakończyć karnawał.

JUBILEUSZÓWKA. Koło przyjaciół 99 drużyny harcerskiej w Golonogu, na zakończenie obchodu 10-lecia drużyny urządza w dniu dzisiejszym w Domu Ludowym na Florze sympatyczną zabawę, p. n. „Jubileuszówka". Początek o godz. 8.30 wiecz. Dochód z zabawy przeznaczono na kolonje letnie harcerzy, to też przypuszczać należy, iż zabawa cieszyć się będzie powodzeniem, zwłaszcza, iż organizatorzy dokładają starań, aby zapewnić wszystkim miłe spędzenie czasu.

WIECZOREK TANECZNY. Tow. gimn. „Sokół" Sosnowiec II w Sielcu urządza w niedzielę dnia 11 lutego r.b. dla członków i wprowadzonych gości wieczorek taneczny (familijny). Początek o godzinie 7 wieczorem. Wstęp dla członków 0.50 groszy dla wprowadzonych gości 1 zł.

„KOŃCZMY KARNAWAŁ". Aby połączyć piękne z pożytecznem w sobotę, dnia 10 b.m. w sali Klubu przy kop. Milowice staraniem opieki i patronatów szkolnych szkoły powsz. nr. 12 w Sosnowcu-Mil. odbędzie się zabawa taneczna p. n. „Kończmy karnawał"! Początek o godz. 20. Orkiestra pod kierunkiem p. Ślimaka. Wstęp zł. 0.99. Stroje skromne. Wejście za zaproszeniami. Bufet na miejscu. Całkowity dochód na rzecz dożywiania niezamożnej dziatwy.

ZRZESZENIE WŁAŚCICIELI DRUKARŃ ZAGŁ. DĄBR. W SOSNOWCU na zakończenie karnawału urządza jutro t.j. w niedzielę w salonach Polskiego Związku prac. przem. i handl. w Sosnowcu, ul. Sienkiewicza 17a, reprezentacyjną wieczornicę taneczną. Początek zabawy o godz. 17, wstęp zł. 3 od osoby, stroje wizytowe. Piękna i duża sala, doskonały zespół jazzbandowy, tani, doborowy i obficie zaopatrzony bufet, oraz wiele innych niespodzianek — wszystko to daje gwarancję miłego i wesołego spędzenia czasu. Dla nietańczących salon bridge'owy i bilardy.

× **POPULARNE POGADANKI HIGJENICZNE.** W miejskim ośrodku zdrowia opieki społecznej w Sosnowcu przy ul. Centralnej nr. 4 odbędą się następujące pogadanki: dnia 11 b.m. o godzinie 11 rano dr. med. M. Molicki „O racjonalnem odżywianiu niemowląt"; dnia 18 lutego o godzinie 11 rano dr. med. M. Molicki „Co to są witaminy? Jakie znaczenie dla organizmu mają witaminy? Rola witamin w dietetyce dziecięcej?"

× **ZEBRANIE W GRODŹCU.** Onegdaj w urzędzie gminy Grodziec odbyło się zebranie organizacyjne Komitetu lokalnego zbiórki na fundusz szkolnictwa polskiego zagranicą. Zebranie zagaił p. Stefan Czajer, zapraszając na przewodniczącego p. Piotra Lipczyka. Po omówieniu spraw związanych z funduszem szkolnictwa polskiego zagranicą powołano lokalny Komitet, w skład którego weszli pp.: przewodniczący Lipczyk, sekretarz Czajer, skarbnik Madrat; członkowie: Imiołczyk, Czarnecki, Gazda i Marchewka. Komitet lokalny postanowił przystąpić do propagandy zbiórki funduszu szkolnictwa polskiego zagranicą i doręczyć poszczególnym członkom organizacji, oraz poszczególnym osobom 20 list do zbierania składek.

OFIARY.

NA AKADEMICKIE KOŁO ZAGŁĘBIAN W KRAKOWIE: Mikołaj Jędryczek, Sosnowiec, wpłacił zł. 3 (trzy).

Surowy wyrok

ZA KRADZIEŻ PRĄDU ELEKTRYCZNEGO.

W czasie rewizji instalacji w jednym z domów przy ul. Piłsudskiego w Łodzi stwierdzono, że zamieszkały tam Jakób Nejfeld korzysta z prądu elektrycznego bez wiedzy elektrowni. Śledztwo policyjne ustaliło, że dopuścił się on kradzieży prądu, działając wspólnie z właścicielem koncesjonowanego biura elektrotechnicznego Mordką Prochem. Obaj zasiedli na ławie oskarżonych w sądzie grodzkim który skazał Nejfelda na 3 miesiące aresztu z zawieszeniem wykonania wyroku na okres 3 lat pod warunkiem zapłacenia elektrowni odszkodowania za poniesione skutkiem kradzieży prądu straty, właściciel zaś biura instalacyjnego skazany został na 4 miesiące bezwzględnego aresztu z pozbawieniem prawa wykonywania zawodu w ciągu trzech lat.

× **FAŁSZERZE KSIĄŻECZEK P.K.O. PRZED SĄDEM.** 16 b.m. odbędzie się przed Sądem okręgowym w Katowicach sensacyjny proces przeciwko czterem braciam Łakomskim, oskarżonym o fałszowanie książeczek oszczędnościowych P.K.O. Jeden z braci był urzędnikiem pocztowym i wtajemniczył swych trzech braci w arkana fałszerstwa książeczek.

Bracia tak się wydoskonalili w swym fachu, iż zdołali podjąć kilkanaście tysięcy złotych w różnych urzędach pocztowych na te książeczki. Wszyscy czterej pochodzą z Będzina. Od 22 miesięcy bracia Łakomscy przesiadują w areszcie śledczym w więzieniu w Będzinie, skąd zostaną doprowadzeni na rozprawę do sądu w Katowicach.

× **ARESZTOWANIA.** W związku z kradzieżami dokonanemi w ostatnich dniach na terenie Górnego Śląska aresztowana została Józefa Kłoskowa, zamieszkała w Sosnowcu, przy ulicy Kordonowej 4. Podczas rewizji, przeprowadzonej w mieszkaniu Kłoskowej znaleziono znaczną ilość różnej bielizny oraz zastawę stołową, podejrzanego pochodzenia. Wymienione przedmioty zakwestjonowano, a Kłoskową przekazano do dyspozycji wydziału śledczego w Katowicach.

Onegdaj aresztowano na dworcu kolejowym w Sosnowcu niejakiego Jana Szafrańca z Warszawy (Kościelna 8), który usiłował sprzedać trzy bilety kolejowe Katowice — Warszawa, będące już raz w użytku, na pociągi pospieszne. Szafrańca przekazano do dyspozycji władz sądowych.

× **CO KOMU SKRADZIONO?** Onegdajszej nocy nieznani sprawcy włamali się do sklepu spożywczego Joska Grynbranta w Będzinie (Czeladzka 23), skąd skradli wyroby tytoniowe, kawę i cukier łącznej wartości 400 zł.

Podczas nieobecności domowników nieznani sprawcy skradli z mieszkania Józefy Lorenckiej w Sosnowcu (Matejki 3) patefon szafkowy i biżuterję. wartości 385 zł.

NA KANWIE

„Ja panu pokażę!"

Szkoda flaków z pulpetami.

— Ja panu pokażę!

To jest ulubiony zwrot kłócących się ludzi, zawierający mglistą obietnicę straszliwej zemsty, którą z powodów niezależnych trzeba odłożyć na później.

Co mianowicie zostanie pokazane zazwyczaj się nie wymienia dla tem większego pognębienia przeciwnika, boć wiadomą jest rzeczą, że najstraszniejsze są niebezpieczeństwa nieznane.

Pani Agnieszka Piekarczykowa odstąpiła od zasady osłaniania się w takich chwilach welonem tajemniczości i jak na tem wpadła, opiewa poniższy opis prawdziwego zdarzenia.

Pani Agnieszka zamieszkuje we wspólnym korytarzu z liczną rodziną Kołodziejskich.

Państwo Kołodziejscy, to ludzie bardzo spokojni. ale bądź co bądź są małżeństwem od lat piętnastu, toć przecież raz na tydzień muszą się chyba trochę pobić.

Do wzywania pogotowia dochodzi tam bardzo rzadko. Najwyżej ktoś z domowników spieszy do apteki po jodynę i wodę kulardową.

Nie każdy ma usposobienie mrukliwe, żeby się potrafił walić pocichu. Zazwyczaj przy większym wycisku padnie jedno czy drugie głośniejsze słowo. To ludzka rzecz.

A jednak pani Agnieszka wykazała całkowity brak zrozumienia dla spraw tak prostych i wnosiła nieuzasadnione żale do państwa Kołodziejskich, że jakoby spać jej przeszkadzają.

Na tem tle dochodziło do częstych waśni sąsiedzkich.

Pewnego razu p. Antoni Kołodziejski wrócił do domu lekko zagazowany, a ślubna jego małżonka z właściwym kobietom brakiem taktu zaczęła mu wymyślać.

Biedny człowiek słuchał chwilę, ale wreszcie znudzony, nie chcąc prowadzić jałowej dyskusji, chwycił panią Kołodziejską za fryzurę i począł miarowo uderzać jej główką w ścianę dzielącą jego siedzibę od mieszkania bezsennej Agnieszki.

Pani Piekarczykowa usiłowała przywołać sąsiadów do porządku, odpukując im pantoflem, ale p. Kołodziejski zrozumiał to jako zachętę do dalszego maltretowania żony i zwiększył szybkość uderzeń do 60 na minutę.

W pięć minut później p. Agnieszka stanęła z roziskrzonym wzrokiem na progu mieszkania sąsiadów.

— Panie Kołodziejski, czy to pan tak sztukasz w ścianę?

— Tak! Albo co?

Pan Antoni przerwał na chwilę swoje zajęcie, nie wypuszczając z rąk loków żony.

— Albo to, że ja nie mam życzenia tego słuchać, a także samo lanszafta z goździ mnie spadają.

Pan Kołodziejski odrzekł na to, że p. Piekarczykową wraz z jej lanszaftami ma w najwyższej pogardzie.

— Tak, czekaj pan, ja panu pokażę!

— No, to pokaż pani!

Zachęcona w ten sposób p. Agnieszka nie wytrzymała i uczyniła pewną demonstrację. Między oburzonymi małżonkami nastąpiło natychmiast zawieszenie broni.

Pani Kołodziejska poprawiła sploty, gwałtownym ruchem chwyciła z komina garnek z gotującemi się na niedzielę flakami i chlusnęła całą zawartością na panią Agnieszkę.

Oczywista rzecz, że nie wolno nikogo parzyć bezkarnie gotowanemi pulpetami. Państwo Antoniostwo stanęli przed sądem grodzkim.

— Wysoka Proceduro! — bronił się oskarżony — skoro jeżeli u mnie w domu ktoś uskutecznia niemoralnom profanację, to znakiem tego ja mogie go sztuknąć w krzyż i poprosić o opuszczenie prywatnego lokalu? Wszak nie?!

Mimo pozornej słuszności państwo Kołodziejscy skazani zostali na tydzień aresztu.

Tragiczna śmierć robotnika

w bieda szybie.

Znów mamy do zanotowania nieszczęśliwy wypadek w bieda-szybach, który pociągnął za sobą śmierć 43-letniego Józefa Olewińskiego z Klimontowa (Główna 5) robotnika Sosnowieckiego Tow.

W ub. czwartek popołudniu grupa robotników udała się na tereny kopalniane w okolicy Dańdówki, celem zlikwidowania rozsianych tam dość gęsto nielegalnych szybików.

Przed przystąpieniem do zniszczenia jednego z bieda-szybów, postanowiono opuścić na dno szybu robotnika Olewińskiego. Obwiązany liną, trzymany przez kilku robotników, Olewiński opuścił się wgłąb szybu.

Gdy Olewiński znalazł się zaledwie na głębokości dwóch metrów od powierzchni, wskutek odwilży nastąpiło gwałtowne obsunięcie się ziemi.

Robotnicy, trzymający linę, w obawie o swe życie, puścili ją wraz z Olewińskim, odskakując nabok.

Tymczasem zwały ziemi i kamieni przysypały Olewińskiego, grzebiąc go na dnie szybu.

Zaskoczeni tragicznym wypadkiem robotnicy zawiadomili natychmiast o katastrofie kopalnię Niwka, skąd wysłano drużynę ratowniczą.

Po utrudnionej i nadzwyczaj niebezpiecznej akcji dopiero wczoraj około godziny 8 rano drużyna ratownicza dostała się na dno szybu, gdzie znaleziono zwłoki nieszczęśliwego robotnika.

Zwłoki Olewińskiego wydobyto na powierzchnię i przewieziono do kostnicy.

Tragiczny ten wypadek wywołał wśród robotników wstrząsające wrażenie.

Kop. Helena uruchomiona.

Praca trwa normalnie.

Jak donosiliśmy, na konferencji w Inspektoracie pracy w Sosnowcu nie doszło do porozumienia między zarządem kop. Helena a delegatami robotników.

Mimo to zarząd postanowił uruchomić kopalnię i wyznaczył obsadę robotników, którzy się też chętnie do pracy stawili.

Onegdaj uruchomiono trzy roboty, dziś praca będzie trwała na pięciu robotach. W ten sposób kopalnia „Helena" funkcjonuje już normalnie, co wyjdzie tylko na dobro robotników, którzy przez strajk ponieśli duże straty i w tej chwili większość z nich znalazła się w bardzo trudnej sytuacji finansowej.

Postrzelenie przemytnika
Z CZELADZI.

Onegdajszej nocy patrol straży granicznej natknął się pod Brzezinami Śl. na wielką szajkę przemytników, powracających z towarami z Niemiec.

Kiedy wezwani do zatrzymania się przemytnicy **rzucili się do ucieczki w stronę niemiecką,** padły strzały i jedna z kul **raniła w plecy w okolice łopatki zawodowego przemytnika 32-letniego Władysława Majcherczyka z Czeladzi** (Bytomska 102). Rana na szczęście nie jest groźna i po nałożeniu opatrunku Majcherczyk udał się do domu.

Przy tej okazji zatrzymali strażnicy **Tadeusza Perzyńskiego i Adolfa Matalskiego z Czeladzi oraz Jana Pyrka i Ryszarda Czadańskiego z Siemianowic,** którym odebrali 50 kg. pomarańczy.

Na drodze z Szarleja do Piekar zatrzymano znanych przemytników **Edwarda Węgrzyna, Jana Dyszę i Norberta Gajdzika,** mieszkańców Bobrowników, powiatu Będzińskiego.

Od przemytników odebrano 27 kg. pomarańcz i mandarynek, które zakupili w Bytomiu.

§ Z SALI SĄDOWEJ §

DWAJ PANOWIE G.

W Sądzie okręgowym w Sosnowcu odbyła się rozprawa przeciwko mieszkańcowi Sosnowca, 34-letniemu Mojżeszowi Grinbaumowi (Piłsudskiego 70), oskarżonemu o **sfingowanie włamania do swego mieszkania.**

Jak widać z aktu oskarżenia Grinbaum był wespół ze swym szwagrem, Grinszpanem właścicielem biura windykacyjno-inkasowego. W początkach 1932 roku Grinbaum znalazł się w trudnościach finansowych i aby ratować sytuację, **zamyślił ubezpieczyć się w jednem z towarzystw ubezpieczeniowych, sfingować kradzież, a następnie podnieść premję asekuracyjną.**

W plan swój **wtajemniczył** swego szwagra Grinszpana, **nakłaniając go do współdziałania.** Mimo opozycji ze strony Grinszpana, zdołał go wreszcie przekonać i w marcu 1932 roku ubezpieczyli się obaj w Tow. ubezp. „Silesia" sp. akc. w Katowicach. **Grinbaum opłacił polisę, natomiast Grinszpan nie wykupił wydanych towarzystwu weksli, wobec czego polisa została na jego prośbę unieważniona.**

Jak wynika z zeznań dyr. Tow. „Silesia" p. Geyera, Grinbaum ubezpieczył swe mieszkanie **od kradzieży z włamaniem na sumę 21.000 złotych.**

W kwietniu 1932 roku Grinbaum przystąpił do realizowania swych zamierzeń. Wysłał swą żonę z dziećmi do Olkusza, a sam w godzinach wieczorowych upozorował kradzież, poodrywawszy zamki od szuflad i kredensu, wyrzucając zawartość szaf na podłogę i pozostawiwszy drzwi niezamknięte wyszedł na miasto i udał się, **celem wyrobienia sobie alibi do cukierni „Warszawskiej" na kolację,** a stamtąd do kina „Palace", gdzie umyślnie płacił za bilet banknotem 50-złotowym, aby zwrócić na siebie uwagę kasjerki.

Około godz. 12-ej w nocy wrócił do domu, skonstatował rzekomo u siebie kradzież i zameldował o niej w komisarjacie policji, a następnie w jakiś czas potem zwrócił się do Tow ubez. „Silesia" z żądaniem wypłacenia mu premji. Towarzystwo premji tej nie wypłaciło, gdyż w międzyczasie przybył tam niejaki Stefan Klich, pracownik Grinbauma i oświadczył, że **kradzież u Grinbauma jest prawdopodobnie sfingowana.** To dało początek ponownemu wdrożeniu dochodzenia, które tym razem wykazało niezbicie winę Grinbauma. Zbadany w tej sprawie Grinszpan, będąc w tym czasie w konflikcie z Grinbaumem, **wyjaśnił cały plan Grinbauma, nadto wskazał dokładnie, jakie spośród ubezpieczonych przedmiotów Grinbaum ukrył.**

Na rozprawie sądowej, oskarżony do winy się nie przyznał. Przed stołem sędziowskim przesuwali się kolejno świadkowie, których zeznania, nie wyłączając i zeznań, złożonych przez jego przyjaciół i rodzinę, wypadły dla niego nadzwyczaj obciążająco.

W wyniku **rozprawy sąd skazał** Grinbauma na półtora roku **więzienia.**

KRONIKA OLKUSZA

„ROSA" — Eskadra straceńców.
„ORZEŁ" — Kochaj mnie dziś (z Chevalierem).

× **LASY OLKUSKIE.** Przy powzięciu uchwał na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej, określających przedsiębiorstwa miejskie, radny p. rejent Golański złożył wniosek, aby z uwagi na rozbudowę miasta, do przedsiębiorstw miejskich zaliczyć również lasy miejskie z zaznaczeniem, że część w Bukownie, o powierzchni około 1000 ha, zostanie przeznaczona na parcele pod przyszłe osiedle, a to celem uwolnienia gminy miejskiej od uciążliwych zobowiązań. Pozostała część lasów stanowić będzie nadal własność obywateli tabelowych w administracji zarządu miasta, oraz komisji leśnej na czas kadencji.

× **W SPRAWIE ZADŁUŻENIA ŁAWNIKA ZA PRĄD ELEKTRYCZNY.** Na łamach K. Z. poruszaliśmy niedawno dziwną słabość władz miejskich olkuskich do czynnego ławnika, p. Markusa Tafermana, który zadłużył się w Magistracie za prąd elektryczny na około 900 zł. Na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej radni interpelowali w tej sprawie burmistrza Majewskiego. W odpowiedzi zabrał głos sam zainteresowany i oświadczył, że dług swój spłacać będzie ratami. Tymczasem Magistrat potrąca swoją należność z poborów ławnikowskich p. Tafermana, któremu w dalszym ciągu udziela się prądu na kredyt.

× **NOWY ZARZĄD STRAŻY W MAŁOSZYCACH.** Na walnem zebraniu ochotniczej straży w Małoszycach, gm. Żarnowiec, wybrano nowy zarząd straży pp.: Wojciech Witkowicz — prezes, Józef Kornobis — zastępca, Jan Seweryn — sekretarz, Jan Dunak — skarbnik, Wład. Wierzchowski — naczelnik, Michał Surącała—zastępca, St. Kowalik — gospodarz.

× **DŁUGOTRWAŁA SZALEJĄCA WICHURA.** W nocy na 9 b.m. i przez cały dzień wczorajszy nad Olkuszem i okolicą trwała szalona wichura. W nocy przy ul. 3 Maja w Olkuszu wichura zerwała dach nowej kamienicy (niewykończonej) Moszka Glüksztajna, oraz dach na starym budynku mieszkalnym Erenfrieda przy tej samej ulicy. Spadający dach zerwał wszystkie druty telefoniczne. W niektórych miejscach wichura uszkodziła sieć telefoniczną, pozrywała papę i dachówkę na kilkunastu domach i poprzewracała płoty.

O POLITYCE PODATKOWEJ
Z DZIAŁALNOŚCI IZBY PRZEM.-HANDL. W SOSNOWCU.

W dniu 7 b.m. w godzinach przedpołudniowych odbyło się w Izbie przemysłowo-handlowej pod przewodnictwem p. wiceprezesa **Gruszczyńskiego** posiedzenie sekcji handlowej.

Przedmiotem obrad było szereg spraw, interesujących sfery handlowe, **jak sposób przeprowadzania kontroli środków żywnościowych, udzielania koncesyj na załatwianie formalności celnych w Gdyni, przedłużenia godzin handlu w przedsiębiorstwach sprzedaży napojów alkoholowych w naczyniach zamkniętych** oraz sprawa decentralizacji zakupów artykułów żywnościowych na rzecz pomocy bezrobotnym. Jednocześnie omówiono obecną sytuację w handlu oraz najważniejsze postulaty kupieckie, które mają być rozpatrzone na najbliższem posiedzeniu sekcji.

Dnia 7 lutego b.r. w godzinach wieczornych odbyło się w Izbie pod przewodnictwem **r. Rubinlichta** posiedzenie komisji finansowo-podatkowej, przedmiotem obrad której było szereg spraw z dziedziny **zagadnień skarbowych,** jak sprawa **współdziałania samorządu gospodarczego przy wymiarze podatku dochodowego.** Komisja uznała za celowe wystąpienie Związku Izb w sprawie **wydatniejszego współudziału izb przemysłowo-handlowych przy układaniu tabel norm średniej zyskowności,** służących do celów wymiaru podatku dochodowego oraz w sprawie zarezerwowania płatnikowi prawa powoływania zaprzysiężonych przez izby przemysłowo-handlowe rzeczoznawców księgowości w wypadkach zdyskwalifikowania ksiąg przez organa władzy skarbowej. Następna sprawa dotyczyła komisu zakupu w podatku przemysłowym.

Komisja uchwaliła poprzeć na terenie Związku Izb wniosek Izby katowickiej **o zmianę ustawy o podatku przemysłowym w kierunku uznania na równi z komisem sprzedaży także i komisu zakupu.** Obecnie bowiem ustawa o podatku przemysłowym wbrew postanowieniom obowiązujących dotąd na ziemiach polskich kodeksów handlowych, jak też i nowego polskiego kodeksu handlowego nie uznaje komisu zakupu, traktując tego rodzaju czynności pod względem podatkowym, jako t. zw. skup zawodowy.

W dalszym ciągu obrad komisja uchwaliła oświadczyć się za wnioskiem, domagającym się **obniżenia stawki podatku obrotowego dla zakładów gastronomicznych,** które w przeciwstawieniu do szeregu innych branż w dalszym ciągu podlegają obowiązkowi opłacania 2 proc. stawki podatkowej.

Następnie komisja oświadczyła się **za potrzebą ponownego wystąpienia Izby w sprawie przeniesienia Zawiercia do niższej klasy miejscowości pod względem poboru zasadniczego podatku przemysłowego,** jako też za podjęciem akcji w kierunku spowodowania zastosowania ulg podatkowych dla tamtejszego kupiectwa, którego siła płatnicza wobec olbrzymiego nasilenia bezrobocia w Zawierciu, wyrażającego się cyfrą około 80 proc. ogółu mieszkańców, katastrofalnie zmalała.

Dłuższą dyskusję wywołała **sprawa podatków od lokali i od nieruchomości.** W sprawie tej postanowiono wszcząć akcję w kierunku zmiany dotychczasowego systemu ustalania podstaw wymiaru.

Szczegółowo również rozpatrywana była sprawa **polityki cen artykułów monopolowych,** które w przeciwieństwie do artykułów przemysłowych, jak i także płodów rolnych nietylko że nie uległy obniżce, lecz wykazywały nawet tendencję zwyżkową.

Sprawy na komisji referował starszy referent T. Siekański.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Sytuacja gospodarcza Gdyni.

Według sprawozdania Izby przemysłowo-handlowej, położenie gospodarcze Gdyni w ostatnim miesiącu roku ubiegłego nie uległo naogół poważnym zmianom. Z faktu, że w ciągu grudnia nie zarejestrowano ani jednego nadzoru sądowego, ani też upadłości, wnioskować można do pewnego stopnia, że położenie gospodarcze wykazuje stabilizację, zwłaszcza jeśli się weźmie pod uwagę, że i w miesiącu poprzednim ogłoszenia nadzorów sądowych i upadłości nie miały miejsca.

Na rynku pieniężnym w związku ze zwiększeniem importu dało się zauważyć wzmożenie popytu na dewizy zagraniczne. Skup walut i dewiz wykazał również poważny wzrost. Ilość weksli protestowanych wzrosła o 77 sztuk, osiągając 592 sztuki, suma natomiast protestów zmniejszyła się o 24.033 zł. i wyniosła 138.073 zł.

Suma wkładów a vista w Banku Gospodarstwa Krajowego wykazała dalszy spadek o 276 tys. zł. do sumy zł. 4.500 tys.: w pozostałych instytucjach bankowych i komunalnych kasach rejonu gdyńskiego suma wkładów utrzymała się na poprzednim poziomie.

Na rynku żywnościowym zmian poważniejszych nie notowano, ceny zboża były utrzymane, ceny nabiału wykazały w okresie przedświątecznym nieznaczną tylko zwyżkę.

Na rynku pracy nastąpiło dalsze pogorszenie. Na dzień 31 grudnia liczba zarejestrowanych bezrobotnych wynosiła: w okręgu gdyńskim — 2741, w okręgu wejherowskim 4032, tj. razem 6773, czyli więcej niż z końcem listopada o 1756 osób.

Kronika gospodarcza.

36.550.000 ZŁ. NA ROBOTY DROGOWE. Jak się dowiadujemy, Ministerstwo komunikacji podejmuje w roku bieżącym roboty drogowe na ogólną sumę 36.550.000 złotych; suma ta pokryta będzie częściowo z kredytów Funduszu Pracy i Funduszu Inwestycyjnego (24 miljony), częściowo zaś skryptami dłużnemi państwowego Funduszu drogowego. Polityka drogowa Ministerstwa idzie w kierunku nietylko budowy nowych dróg, ile w konserwacji i przebudowy zniszczonych. Środki bowiem na budowę nowych dróg są zbyt szczupłe, konserwacja zaś zniszczonych wymaga z każdym rokiem większych nakładów. Ogółem przewidziano naprawę i konserwację szos długości około 7000 km.

JARMARK WEŁNY W POZNANIU. Ze względu na ogłoszenie przetargu przez Ministerstwo komunikacji na dostawę materjałów wełnianych w dniu 6 bm., Targi Międzynarodowe w Poznaniu zmuszone były przesunąć termin Jarmarku wełny na dzień 20 lutego rb.

GDAŃSK OBNIŻA PODATKI. Dla ożywienia położenia gospodarczego w w. m. senat obniżył podatek przemysłowy o 10—50%. Również obniżony został podatek obrotowy, nakładany na przedsiębiorstwa rolnicze oraz przyznane zostały rolnictwu najrozmaitsze ulgi.

STOSUNKI GOSPODARCZE POLSKO - SZWEDZKIE. W związku z niedawnem zawarciem polsko-szwedzkiej umowy handlowej dają się zauważyć liczne objawy szerszego zainteresowania się szwedzkich kół kupieckich rynkiem polskim, zarówno w gałach importowych, jak i eksportowych. Do szwedzkiego związku eksporterów napływają liczne zapytania o informacje co do możliwości wywozu towaru do Polski, jak również źródeł zakupu w Polsce. W związku z wzmożoną wymianą towarową między obu krajami zaszła potrzeba uruchomienia między Gdynią a Sztokholmem nowej linji żeglugowej.

LEPIEJ Z POLSKI NIŻ Z ANGLJI. Z kół duńskich importerów węgla donoszą, że obowiązek pokrycia 80% zapotrzebowania węglem angielskim zostaje z trudem wykonywany. Trudności powstają częściowo wskutek podwyższenia cen. Pozatem dość często daje się odczuwać na rynku angielskim brak węgla, wskutek niewywiązywania się kopalń angielskich z terminów dostawy. Stan taki wywołuje niezadowolenie importerów i konsumentów. Również i Finlandja skarży się na trudności związane z importem węgla angielskiego. Podkreślają brak organizacji sprzedaży. Umowy o zakup węgla muszą być zawierane z poszczególnemi prywatnemi zrzeszeniami. Wobec takiego stanu rzeczy trudno jest regularnie otrzymywać niezbędne wiadomości rynkowe. Tym stosunkom przeciwstawia się dogodności istniejące przy dostawach węgla z Polski. W tym wypadku importer fiński ma do wyboru tylko 5 koncernów, których przedstawiciele działają energicznie i idą na rękę importerom fińskim. Podkreśla się również, że różnica ceny węgla angielskiego i polskiego jest tak wielka, iż import z Anglji uważa się jako ofiarę ze strony konsumentów.



NAJWIĘKSZY STATEK ŚWIATA.
Francuski statek „Normandie", który jest największym statkiem świata, został zbudowany w dokach, specjalnie dla niego skonstruowanych.

Z CAŁEJ POLSKI

POMYŚLNE WYNIKI WPISÓW DO SZKÓŁ POLSKICH W GDAŃSKU.

Według prowizorycznych obliczeń, nie uwzględniających indywidualnych zgłoszeń oraz pewnych miejscowości W. M. Gdańska, wniesiono w 40 miejscowościach 876 wniosków o przyjęcie dzieci do szkół polskich. Ilość tych wniosków znacznie jeszcze się powiększy. Wobec tego, że umowa polsko - gdańska z dnia 18.9.1933 r. przewiduje otwarcie szkół względnie klas polskich wszędzie tam, gdzie wpłynie 40 wzgl. 12 wniosków, przeto Senat będzie zmuszony wobec wyników wpisów otworzyć kilka szkół, oraz kilkanaście klas wzgl. oddziałów z polskim językiem nauczania.

PROCES O ZNIESŁAWIENIE MATKI RADKA.

W granej obecnie w Warszawie sztuce A. Słonimskiego p .t. „Rodzina" występuje postać dyplomaty sowieckiego, przy bywającego do Polski z wizytą do rządu, a potem udającego się w odwiedziny do swej matki, starej żydówki, zamieszkałej na prowincji. Jest to całkiem wyraźna aluzja do niedawnej wizyty w Polsce publicysty sowieckiego Karola Radka, którego matka żyje po dziś dzień w Tarnowie. Jak obecnie donoszą z Warszawy matka wybitnego komunisty poczuła się dotkniętą postacią starej żydówki, występującej w sztuce i zwróciła się do jednego z adwokatów krakowskich, aby wytoczył sprawę autorowi „Rodziny" W najbliższym czasie ma się odbyć w Sądzie okr. w Warszawie sprawa przeciw Słonimskiemu o zniesławienie.

POŚWIĘCENIE SZTANDARU NIEWIAST KATOLICKICH.

W parafji św. Rocha w Częstochowie w sposób specjalnie uroczysty odbyło się poświęcenie sztandaru niewiast katolickich przez J. E. ks. biskupa Kubinę, poczem nastąpiła suma, odprawiona przez ks. prałata Zimniaka, wikarjusza generalnego w intencji ks. biskupa z racji Jego 8-letniej konsekracji. Po nabożeństwie odśpiewano Te Deum. Popoł. nastąpiła akademja, zagajona przez ks. patrona Gawrona, a specjalnie interesująca przez piękny referat ks. Głowali z Sosnowca na temat istoty akcji katolickiej. Na zakończenie wszyscy zebrani złożyli ks. biskupowi spontaniczne życzenia z tytułu 8-mej rocznicy sakry biskupiej.

ŚREDNIOWIECZNY WODOCIĄG.

Podczas prac kanalizacyjnych na Mokrem w Toruniu, natrafiono na głębokości 9 metrów na stare ruiny drewniane, które okazały się rurami wodociągowemi pochodzącemi prawdopodobnie z 16 wieku. Istnieje przypuszczenie, iż rury te założone zostały przez Mikołaja Kopernika, który, jak twierdzą kroniki — zajmował się podobnemi pracami.

SKAZANIE POLICJANTÓW - ŁAPOWNIKÓW.

We środę późnym wieczorem zapadł wyrok na b. komendanta posterunku P. P. w Pruszkowie, przod. Komorowskiego i dwóch policjantów tego posterunku za wymuszanie łapówek. Zostali skazani przod. Komorowski na 2 lata więzienia, jego zastępca st. post. Prośniewski na rok więzienia, a post. Suchecki na 3 miesiące więzienie. Komorowski i Prośniewski zostali z miejsca aresztowani i odstawieni do więzienia.

„TŁUSTY CZWARTEK" W WARSZAWIE.

Tegoroczny „tłusty czwartek" obchodzony był w Warszawie zgodnie z tradycją. W wielu stowarzyszeniach, oraz lokalach prywatnych odbyły się wieczorynki pod hasłem: „tańczących pączków". Cukiernie stołeczne udekorowały swoje okna wystawowe kunsztownemi piramidami pączków i faworków. Jedna z popularnych cukierni sprzedała 100.000 pączków. Przed niektóremi cukierniami potworzyły się długie ogonki na ulicy. Zaznaczyć należy, iż znaleźli się cukiernicy, którzy nietylko że eksploatowali „tłusty czwartek" dla swoich zysków osobistych, ale ofiarowali pewne ilości słodyczy dla zakładów opiekuńczych i kuchni dla bezrobotnych. Urozmaicenie stanowiły również premjowe pączki z niespodziankami. Można tedy śmiało powiedzieć, że w dniu 8 lutego, t. zn. w „tłusty czwartek" 1934 „pączek panował w Warszawie..."

DETEKTYW W ROLI BOGATEGO PRZEMYSŁOWCA

Jak schwytano bandę usypiaczy kolejowych.

Od dłuższego czasu w pociągach kursujących na szlaku Warszawa — Częstochowa — Kraków, grasowała nieuchwytana szajka złoczyńców, którzy usypiali zamożniejszych podróżnych, okradając ich następnie. Duszą całej bandy była młoda i piękna kobieta, zawsze wytwornie ubrana, „platynowa" blondynka, która zajmowała miejsce w przedziale I względnie II klasy, sadowiąc się tam, gdzie znajdował się jeden podróżny, przyczem specjalnie czułą opieką otaczała pasażerów, posiadających walizki z nalepkami eleganckich hoteli zagranicznych. Dama początkowo zagłębiała się w lekturze, poczem nawiązywała rozmowę, a gdy towarzysz podróży został już dostatecznie usidlony jej wdziękiem i salonowemi manierami, wówczas częstowała go papierosem lub kieliszkiem wina. Dopiero po upływie kilku godzin ofiara usypiaczki budziła się z oczadzenia, konstatując z przerażeniem, że została doszczętnie okradziona.

Wiele osób, obawiając się kompromitacji, nie zgłaszało się do policji, ale byli i tacy, którzy odrazu meldowali władzom o interesującej damie, przyczem jednym z ostatnio okradzionych był znany przemysłowiec częstochowski, któremu piękność zeskamotowała teczkę, zawierającą znaczną sumę pieniędzy w złocie i walucie zagranicznej. W ub. tygodniu okradziony został pewien dyplomata angielski, który podczas podróży stracił kosztowności.

Postanowiono za wszelką cenę odzyskać stratę i oto na linję został delegowany pewien urzędnik policyjny, który w przedziale I klasy odgrywał rolę bogatego przemysłowca, plasując na półkach piękne skórzane walizy z nalepkami zagranicznemi, odbywając w ten sposób kilkakrotnie podróż na szlaku Warszawa — Częstochowa — Katowice — Kraków.

Kilka dni upłynęło bez rezultatu, aż oto w ub. czwartek w chwili, gdy pociąg zbliżał się do Częstochowy, urzędnik dostrzegł uroczą kobietę, która wzbudziła w nim silne podejrzenie. Wywiadowca nawiązał z pięknością znajomość, poczem zaprosił ją do swego przedziału. Poczęstowany papierosem, zamienił go zręcznie na swój własny, poczem udał, że traci przytomność. Złodziejka zrewidowała portfel i walizkę, poczem najspokojniej wysiadła na stacji Bleszno, gdzie do usypiaczki podbiegło dwóch mężczyzn, którzy odebrali od niej walizki, poczem we troje udali się do wyjścia, gdzie ich oczywiście zatrzymano przy pomocy miejscowej policji. Piękną naczelniczką bandy okazała się 24-letnia warszawianka Helena Kropiwnicka, kobieta lekkich obyczajów, rejestrowana, zaś wspólnikami jej są: 28-letni Jan Stefański i Moszek Sonnefeld, kilkakrotnie karany „mojkarz". Bandę osadzono w więzieniu.

DOM Z PRZED 400 LAT.

W okolicy Bergslagen w miejscowości Vad znajduje się posiadłość, której właściciel, Leonard Persson, mieszka w domu, liczącym 400 lat. Dom ten, wybudowany w roku 1539, stanowi rodzaj muzeum folklorystycznego i zawiera szereg cennych przedmiotów codziennego użytku, które są zabytkami historycznemi. Między innemi znajdują się tam narzędzia kowalskie z XVII wieku, należące do jednego z przodków Mr. Perssona, który był dostawcą broni dla żołnierzy Gustawa Adolfa. Ale i nowe zdobycze techniki mają zastosowanie w posiadłości Mr. Perssona: drewniana przybudówka, mająca około 400 lat, służy za garaż dla rowerów.

WYPADKI ULICZNE.

Statystyka, przeprowadzona przez władze miejskie Paryża, wykazała, iż największa ilość wypadków ulicznych spowodowana jest przez osoby „wahające się". Następnie idą „roztargnieni", a po nich „nieostrożni". Jeśli chodzi o wiek ofiar, najczęściej ulegają wypadkom starcy pomiędzy 65 a 74 rokiem życia i dzieci pomiędzy 5 a 9 rokiem. Z dni tygodnia najwięcej obfituje w wypadki sobota, po niej zaś niedziela. Poniedziałki bywają najspokojniejsze.

SPORT.

MIĘDZYNARODOWE MISTRZOSTWA NARCIARSKIE.

W czwartek rozpoczęły się w Zakopanem XV międzynarodowe narciarskie mistrzostwa Polski przy udziale elity zawodników polskich oraz szeregu drużyn zagranicznych. Ogółem biorą udział w zawodach przedstawiciele siedmiu państw.

Jako pierwsza konkurencja odbył się mecz międzyzwiązkowy Polska — Czechosłowacja — Jugosławja w biegu sztafetowym 5x10 km. Zwycięstwo uzyskała drużyna czechosłowacka w czasie 3.54,05 godz. Na drugiem miejscu znalazła się drużyna polska w czasie 4.04,28 godz., na trzeciem miejscu Jugosławja w czasie 4.30,01.

TURNIEJ HOKEJOWY O PUHAR W SOSNOWCU.

W niedzielę dnia 11 b.m. 1934 r. na torze stadjonu sportowego „Policyjnego K.S." w Sosnowcu, rozegrany zostanie turniej hokejowy o puhar. W skład turnieju wchodzą drużyny: K.S. „Silesia" Katowice, K.S. „Polonja" Janów, K.S. „Silesia" Gazowiec, „Policyjny K.S." Sosnowiec, jako drużyna gospodarzy.

Pierwsze spotkanie pomiędzy: „Silesją" z Katowic, a „Polonją" z Janowa odbędzie się o godz. 11.30.

Drugie spotkanie pomiędzy „Silesią" z Gazowca, a „Policyjnym" o mistrzostwo kl. B. Śl. O. Z. H. L. odbędzie się o godz. 13.30 Zwycięzcy wchodzą do finału, który zadecyduje o zdobyciu puharu.

Z uwagi na równość drużyn, turniej ten zapowiada się b. ciekawie, a szczególnie spotkanie „Policyjnego" z „Silesią" z Gazowca. Mecz ten jest jednocześnie ostatniem spotkaniem o mistrzostwo kl. B Śl. O. Z. H. L. W razie zwycięstwa „Policyjnego", zostaje on wicemistrzem kl. B i zarazem awansowany do kl. A, a to z uwagi na uzupełnienie w okręgu śląskim kl. A do liczby 6 klubów.

Ceny wejścia: 1 zł. i 75 gr., ulgowe 50 gr. i dla dzieci 30 gr.

S.T.S. UNJA — K.H. SIEMIANOWICE.

W niedzielę dnia 11 b.m. o godz. 11 min. 15 na lodowisku S.T.S. „Unja" rozegrane zostaną koleżeńskie zawody hokejowe między drużynami A kl. Klubem hokejowym „Siemianowice" i S.T.S. „Unja". W niedzielę 11 b.m. o godz. 2 popołudniu S.T.S. „Unja" wyjeżdża do Katowic rozegrać koleżeńskie rewanżowe zawody hokejowe z „Silesją" w Katowicach.

Z ŻYCIA MOTOCYKLISTÓW.

W dniu 17 bm. o godz. 7 wiecz. w lokalu Śląskiego Automobilklubu w Katowicach odbędzie się walne zebranie roczne Śląsko Dąbrowskiego okręgowego Związku motocyklowego. Porządek dzienny obrad jest następujący: zagajenie zebrania i wybór prezydjum, sprawdzenie mandatów delegatów klubowych, przyjęcie protokułu poprzedniego walnego zebrania, sprawozdanie zarządu OZM ogólne, kasowe i turystyczno-sportowe, sprawozdanie komisji rewizyjnej i dyscyplinarnej, projekt budżetu i prac na 1934 r., wybór władz okręgowych i wolne wnioski. Poszczególne kluby wysyłają po jednym delegacie od każdych pięciu członków. Delegaci winni są zaopatrzyć się w upoważnienie swego klubu i w listę imienną wszystkich członków, których delegaci będą reprezentowali na zebraniu. Kluby, które nie uregulowały zaległych należności, nie będą miały prawa uczestniczenia i głosowania na walnem zebraniu.

W dniu 25 bm. o godz. 10.30 rano w sali konferencyjnej państwowego urzędu wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego w Warszawie, ul. Myśliwiecka 5, odbędzie się roczne walne zebranie polskiego Związku motocyklowego. Delegaci na to zebranie mogą korzystać ze zniżki kolejowej w trzeciej klasie w wysokości 50%, którą należy uzyskać u pp. komend. PW i WF

ANASTAZJA DREWNOWSKA

AS W RĘKU NIKI

54

— Toć bomblujesz po nocach — wtrącił wesoło Klimczak. — Dziś takeś późno przylazł, że myślałem, że cię przytrzasnęli.

— Ale Kawczyniak ma twarde życie. No! No! się myślałem — rzekł Sowula, kręcąc głową. — Dwadzieścia godzin leżał, nim go znaleźli. Krwi z niego wyciekło jak z wołu, a powiadają, że się wyliże.

Piętka mruczał gniewnie do siebie samego:

— Jak nas nie wsypie, to jezdem kiep.

— Co ma wsypać, ty kapuściany łbie? — obruszył się stary. — Bo to nas widział? Ani widział, ani słyszał.

— Będą węszyć. Nie wiem czy to dobrze, żeśmy stąd jeszcze nie drapnęli?

Klimczak ruszył niecierpliwie ramieniem.

— Jak wywęszą? Psy nie trafiły. Deszcz lał cały dzień, to zmył ślady.

— Dopomina się o swój bilecik — zarechotał niespodziewanie Piętka. — Powiedziałem: dasz trzysta, po sto na twarz, to oddam. Nie, to nie. Wsadzę w kopertę i poślę twojemu kawalerowi. Myślałem, że mi skoczy z pazurami do gardła. Aż się wzięła za głowę. Pewno tu dziś przyleci.

Sowula uniósł się groźnie na łokciu.

— Ty, zakuty łbie, pocoś ją tu ściągasz? Chcesz, żeby wypatrzyli, gdzie chodzi? Glina już raz za nią lazł.

— A może ona za Józkiem tak lata — zażartował Klimczak. — Józek, ty malowana mordo, gadaj! Pewnie dlatego oni ci się z nami?

Piętka nie słuchał. Klęczał pochylony w czujnej pozie, nasłuchując i patrząc przez zasłonę gałęzi na przeciwległe zbocze wąwozu. Na ten złowieszczy widok Sowula zerwał się z legowiska, a Klimczak przypadł do ziemi, jakby miał się czołgać. I wszyscy trzej znieruchomieli, powstrzymując oddech.

Kiedy po Kazimierzu rozeszła się wieść najpierw o zniknięciu gościa z hotelu Berensa, a potem o znalezieniu go niemal nieżywego w kamieniołomach, dwie osoby zainteresowały się tą sprawą w bardzo żywy i osobisty sposób: Marta Mruczkowska i Wieliński. Marta nie miała poprostu wątpliwości, że to „Monisia" tak urządziła niewygodnego wielbiciela. I zastanawiała się tylko, jak postąpić: czy zachować swoje posądzenia dla siebie, czy też zemścić się na „chamce" i dać znać policji. Od tego drugiego kroku odwiodła ją Jadzia Dziubalska chytrym argumentem, że Nika mogłaby ją w to wplątać, bo przecież początkowo razem się znosiły z Marjanem. W rzeczywistości Jadzi chodziło o Bohdana. Chciała mu oszczędzić haniebnego rozgłosu jako narzeczonego nieomal morderczyni.

Marta biegała po Kazimierzu, podług własnego określenia, „jak kot z pęcherzem". Zmuszona milczeć wyładowywała swoje oburzenie w ogólnikowych potępieniach.

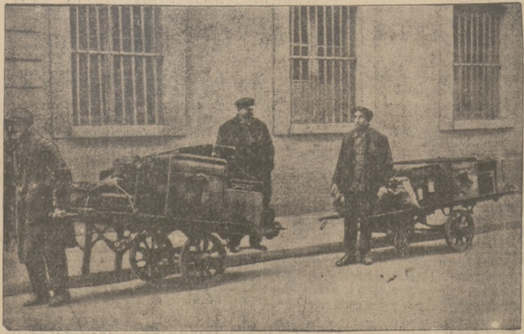
— Proszę cię, co ja wiem, to wiem. Mnie przeczucie nigdy nie myli. Ja się zawsze poznam na bolocie. Ja wiem, jak trawa rośnie. Mężczyźni są głupi, proszę cię, jak stołowe nogi. Żeby nie to, nie pomogłyby żadne babskie sztuczki. Chciałeś, głupi, to teraz pokutuj, proszę cię!

Marjan leżał na plebanji. Proboszcz, do którego zachodził czasem wieczorami, zaopiekował się nim po przyjacielsku i sprowadził lekarza. Skoro tylko nieborak odzyskał przytomność, zjawiła się policja z indagacjami. Ale niczego się nie dowiedziała. Marjan wiedział tylko tyle, że go napadnięto w ciemności i ogłuszono. O bilecie od Niki naturalnie nie wspomniał. Zeznał, że nie podejrzewa nikogo o napad i przypuszcza, że napastnikami musieli być zwyczajni bandyci, którzy zasadzili się na niego w celach rabunkowych. Policja przeprowadziła śledztwo u Berensa i tryb życia Marjana, który nikomu się nie udzielał z wyjątkiem proboszcza i spędzał czas na samotnych wędrówkach, wydał się jej podejrzany. Szersze dochodzenia wykryły obecność w Kazimierzu kilku włóczęgów, zupełnie obcych miejscowym mieszkańcom, jednego z nich uderzającej urody. Wielu ludzi ich widziało, głównie wieczorami. Zachodzili do sklepów, kupując żywność, papierosy i gazety. Gdzie mieli kwaterę, nie wiedział nikt. Od paru dni jakby znikli z horyzontu. Władze bezpieczeństwa doszły do przekonania, że ci musieli być sprawcami napadu.

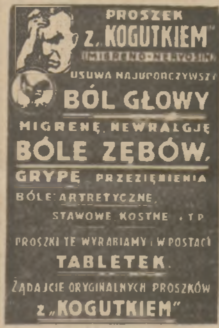
D. c. n.

PROGRAM RADJOWY
SOBOTA 10 LUTEGO.

7.00 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 7.05 Gimnastyka. 7.20 Muzyka z płyt. 7.55 Chwilka gospodarstwa domowego. 11.57 Sygnał czasu, hejnał. 12.05 Koncert zespołu jazzowego Arkadjusza Flato (Warszawa). 15.20 Wiadomości gospodarcze. 15.40 Pieśni w wyk. Marji Lestuzzi—sopran (Warszawa). 15.55 — Chwilka lotnicza i przeciwgazowa (Warszawa). 16.00 Audycja dla chorych w oprac. ks. Rękasa. 16.40 Kurs średni języka francuskiego. 16.55 Skrzynka pocztowa Cioci Heli dla dzieci. 17.20 D. c. koncertu muzyki lekkiej w wyk. orkiestry P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego. 17.50 Muzyka. 18.00 Odczyt (Warszawa). 18.20 Koncert z okazji tygodnia morza polskiego (Warszawa). 19.00 Rozmaitości. 19.05 Prof. dr. Witold Wilkosz: „Małe liczby o wielkiem znaczeniu w nauce". 19.20 Przemówienie szefa kierownictwa marynarki wojennej, p. kontradmirała Jerzego Świrskiego (Warszawa). 19.25 Kwadrans literacki „Źle" na morzu" — fragm. z powieści Bogdana Pawłowicza p.t. „Talizman morza" (Warszawa). 19.40 Wiadomości sportowe. 20.00 „Myśli wybrane". 20.02 Przemówienie prezesa zarządu głównego Ligi morskiej i kolonjalnej gen. dyw. Orlicz-Dreszera (Warszawa). 20.10 Koncert Chopinowski w wyk. Józefa Turczyńskiego (Warszawa). 20.57 Transmisja z teatru „La Scala" w Medjolanie opery Ponchielli'ego „Gioconda". W przerwie: feljeton K. Stromengera: „O operze Gioconda".



Jak wiadomo, w Paryżu wybuchł strajk szoferów, wskutek czego przewożenie bagażu odbywa się na ręcznych wózkach.



858

DROBNE OGŁOSZENIA

UZDROWISKA.

DOM KLIMATYCZNY nowootworzony, przyjmuje na leczenie kuracjuszy z chorobami dróg oddechowych — stosując nowoczesne zabiegi.— Adresować: Wilkowice — Bystra— dr. Pawlak. 952

POSADY i PRACE

POSZUKUJĘ zajęcia jako stangret do koni. Świadectwa posiadam dobre. Sławniów p. Pilica Andrzej Poskart. 997

5-CIU PANÓW przyjmę do wykwintnej zewnętrznej pracy. Zarobek wysoki zapewniony. Warunki: wiek ponad lat 30, dobra prezencja — dobra wymowa, kaucja wymagana. Zgłoszenia z dokumentami w poniedziałek 12.II w restauracji „Gastronomja", Sosnowiec, — Krzywa 1. 1002

POSZUKUJE SIĘ od zaraz MŁODEJ BIURALISTKI piszącej biegle na maszynie ze znajomością języka polskiego i niemieckiego. Zgłoszenia z życiorysem wraz z odpisami świadectw, należy składać pod Nr. 290.

DROBNE OGŁOSZENIA

KUPNO i SPRZEDAŻ

PLAC narożny niewielki, centrum pod duży dom dochodowy — tanio sprzedam. Zgłoszenia pod „Narożny". 526

JEDZ RYBY, a będziesz zdrów jak ryba! 940
KONSERWY RYBNE Z POLSKIEGO BAŁTYKU: łosoś w oliwie, pasztety rybne, matjasy w majonezie, filety w cytrynowym sosie i tp. w f-mie **MOHORT SOSNOWIEC UL. 3 MAJA 23.**

SPRZEDAM okazyjnie wozy parokonne, stan dobry — uprząż na 3 pary koni i jedną pojedynczą do bryczki. Wirówka do mleka. Wiadomość: — Filja K. Z. Będzin. 1008

KUPIĘ lub wezmę zastępstwo na handel wódek w jednym z miast Zagłębia lub Śląska. Zgłoszenia „Kurjer Zachodni" Zawiercie pod „B" 1006

BIAŁE TYGODNIE w MAGAZYNIE BŁAWATNYM **M. KĘPIŃSKIEGO W BĘDZINIE** 321
Najniższe ceny uwidocznione w oknie wystawowem.

DO SPRZEDANIA fortepian oraz różne meble. Sosnowiec — Staszica 34 m. 5. 99[illegible]

ROZNE

ZAKŁAD TAPICERSKI Piotr Tomczyk, Sosnowiec, Nowopogońska 19. Poleca otomany, materace, tapczany, kozetki, fotele klubowe. Robota solidna. Ceny konkurencyjne. Warunki dogodne. 787

WÓZEK bardzo praktyczny i wygodny dla chorego i dużo rozmaitości poleca B. Błotniewski — Handel mebli nowych i używanych, Sosnowiec, ul. 3-go Maja 7.

PANIĄ EUGENJĘ K.... proszę łaskawie przybyć w miejsce jej wiadome, oczekuję się skruszony W. 99[illegible]

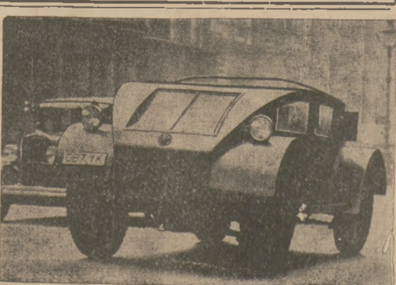


105



Narty — to wspaniały sport!





TAJEMNICZE AUTO NA ULICACH LONDYNU.
Od kilku dni mieszkańcy Londynu zaintrygowani są pojawieniem się na ulicach miasta opancerzonego auta, które od rana do nocy krąży po najbardziej ożywionych arterjach Londynu.

Prenumerata miesięczna w Sosnowcu bez odnoszenia do domu zł. 3.00. Prenumerata miesięczna poza Sosnowcem i w Sosnowcu z odnoszeniem do domu zł. 3.50.

OGŁOSZENIA

Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.; w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 m. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

Seryjne drobne ogłoszenia.
Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogł. 16.00 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 gr.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. 64. Skrytka poczt. 62. Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Administracja: Piłsudskiego 4 Tel. 73. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA i REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJ[illegible]